1934

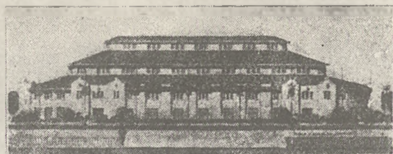
JEŹDZIEC I HODOWCA



POR. GUDIN DE VALLERIN
(Szkoła Kaw. Saumur, Francja) na kl. Ecuyère na VII Międzynar. Oficjalnych Zawodach Konnych w Warszawie.

10

National Arabian Horse Show



HORSE SHOW BUILDING

TENNESSEE STATE FAIR

September 17 to 22, 1934

SIX BIG NIGHTS

NARODOWY POKAZ KONI ARABSKICH

odbędzie się w Nashville (Tennessee, U. S. A.), dn. 17 — 22 września b. r., pod protektoratem „The Arabian Horse Club of America" i "The Tennessee State Fair Association".

Program przewiduje trzy pokazy koni wierzchowych, otwarte dla ogierów, wałachów i klaczy, jeden pokaz klaczy dwu i trzyletnich, jeden — ogierów w tym samym wieku, po jednym **czampionacie ogierów i klaczy,** oraz dwa pokazy i jeden czampionat źrebiąt.

W pokazach mogą brać udział tylko konie czystej krwi arabskiej, a o zwycięstwie decydować będzie przedewszystkiem **czystość typu arabskiego, połączona ze zdrowiem i brakiem wad dziedzicznych.** W pokazach koni wierzchowych, przy rozdawaniu nagród, brane będą pod uwagę **pokrój i dzielność** współzawodników. Młodzież, uczestnicząca w pokazie dwu i trzylatków, — dopuszczona jest również do czampionatu ogierów i klaczy.

We wszystkich czampionatach obowiązuje udział conajmniej 5 koni, a we wszystkich pokazach — conajmniej 3, przyczem muszą one stanowić własność w czampionatach — conajmniej trzech właścicieli, zaś w pokazach — conajmniej dwóch.

Zdobycie nagród przechodnich, przewidzianych na czampionaty 1933 r. — wyklucza z powtórnego ubiegania się o nie w 1934 r., podobnie jak zdobycie pierwszej nagrody w pokazach pozbawia zwycięzcę prawa udziału w pokazie tej samej klasy na rok 1934.

KOMUNIKAT Nr. 4 TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Z DNIA 2-GO CZERWCA 1934 R.

Odwołanie próby długodystansowej dla koni krwi wschodniej.

Wobec panującej jeszcze w kilku województwach epidemji influency u koni, — **odwołuje** się próbę długodystansową między Lwowem a Lublinem dla 5-letnich i starszych koni krwi wschodniej, zapowiedzianą na 10 — 14 lipca b. r.

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

poszukuje — dla wybitnego sportsmena — anglo-araba czystej krwi lub półkrwi, w wieku 5 — 7 lat, z wyjątkowemi zdolnościami do skoku, niepopsutego przez niefachowe użycie.

Oferty z podaniem szczegółów:
Sekretarjat Towarzystwa — WARSZAWA, — AL. UJAZDOWSKIE 39 —

JEŹDZIEC I HODOWCA

19

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII WARSZAWA, DN. 1 LIPCA 1934 R.



DERBISTA POLSKI 1934 r. MAT (Mah Jong — Garonna po King's Idler), og. gn. ur. 1931 r. w Stadninie Państwowej w Kozienicach, własność st. „Topór". Obok jego trener Konstanty Chatisow. Foto: N. Pełczyński — W-wa.

STEFAN DEMBIŃSKI

REMONT KONI 1933|34

Z końcem marca zakończony rok bużetowy pozwala na podstawie statystycznych cyfr na pewne wnioski i ocenę naszej hodowli.

Ogólnie przyjęło się zapatrywanie, że hodowla krajowa pokrywa z łatwością zapotrzebowanie wewnętrzne i posiada duże możliwości eksportowe. Pogłowie ogólne wynoszące ponad 3.7 miljona głów powinno odrzucać rocznie około ½ miljona produktów, co wynosi około 13%. W rzeczywistości do wojska zakupywane około 6.000 koni przedstawia ułamek 0.15%, a oficjalne cyfry eksportu 0.6% w stosunku do ogółu.

Wydawałoby się,że tą znikomą ilość koni remontowych można z łatwością znaleźć. Niestety tak nie jest, bo trzeba było przeszło 300 spędów zorganizować, aby Kom. Rem. będąca każda w ciągu roku przeszło 120 doby w podróży mogły zakupić tę ilość koni. Wymagania stawiane koniom remontowym są dostosowane możliwie do obecnych warunków i są znacznie łagodniejsze niż w innych armjach. Jako przykład może posłużyć, że czeska Kom. Rem. wybierająca z pośród koni już przyjętych odrzuciła przeszło połowę jako nienadające się.

Gdyby przyjąć pod uwagę tylko ogiery rządowe, to przy przeciętnym zaźrebieniu 20 klaczy na głowę powinniśmy otrzymać rocznie około 25 tysięcy źrebiąt, z których conajmniej dwie trzecie powinny wyrastać na dobre użytkowe konie.

Powody, że nie widać ich na rynku są znane i muszą być szukane w nieodpowiednim materjale matek, w zużyciu materjału w wieku przedpoborowym i w nieodpowiednim wychowie.

O ile dwa pierwsze punkty nie wymagają omówienia, to trzeci mimo już częstego naświetlania powinien zwrócić uwagę. Według statystyk prowadzonych przez jedną z Komisyj Remontowych wypada na ten rachunek około 14% z ogólnie przedstawionego materjału. Równy procent wypada na wadliwą postawę nóg, a aż 20% na zużyte kończyny. Zaledwie trzecia część przedstawionych koni mogła być zakupiona.

Znaną jest rzeczą, że są stadniny, które wychowują do remontu prawie sto procent i takie które sprzedają zaledwie trzecią, a nawet czwartą część swoich produktów. Mam wrażenie, że najważniejszy powód tego jest zła kalkulacja handlowa. Przy dzisiejszych cenach paszy niema lepszego spieniężenia jej jak drogą intensywnego żywienia źrebiąt. Ziarno jest tu przerabiane z doskonałym oprocentowaniem na pieniądz, aby się o tem przekonać wystarczy wziąć ołówek do ręki. Znam przykłady, gdzie mi udowodniono, że od kilku lat remonty przynoszą poważny realny zysk czysty. Oczywiście są tam warunki pod każdym względem wzorowe, a bynajmniej nie oparte na fantazji a jedynie na rzetelnej kalkulacji handlowej.

Kryzys i jego następstwa spowodowały przewrót w życiu ekonomicznym, co nie pozostało bez wpływu na hodowlę koni. Stadniny na odpowiednim poziomie i prowadzone na zasadzie racjonalnej, dostosowały się do zmienionych okoliczności. Tam, gdzie praca była oparta na realnych liczbach rozszerzyły one swoje ramy, gdyż koń remontowy stał się jednym z najwięcej opłacających się produktów; tam gdzie podstawy były kruche, rozpoczęto oszczędzać na paszy, co dało w rezultacie opłakane wyniki.

Ogólnie hodowla krajowa rozszerzyła się znacznie, co wskazuje rocznie rosnąca liczba klaczy zarodowych, gdyż koń remontowy przynosi gotówkę tak potrzebną, a zarazem trudną do zdobycia w obecnych czasach. Ze swej strony Min. Spr. Wojsk. stara się mimo trudnych czasów kompresji budżetowych do poparcia hodowli koni przez różne posunięcia jak zaliczki wiosenne, wydawanie wybrakowanych klaczy po cenie szacunkowej, nagrody na Militari, duże subwencje na krajowe zawody konne, subwencje na hodowlę koni myśliwskich itp.

Wszystko wskazuje na to, że za kilka lat będzie znacznie lepiej.

Tymczasem bardzo niemiłą niespodzianką ostatnich lat jest trudność kupna dobrego konia artyleryjskiego. Powodem tego jest niewątpliwie wspomniany już kryzys, który zmusza do wcześniejszego użytkowania młodego konia, a zatem zniszczenia go przedwcześnie, a pozatem rabunkowa gospodarka naszych eksporterów koni, którzy ułatwiają za katastrofalnie niską cenę wywóz dużej ilości dobrego materjału zagranicę, względnie przez (zieloną) granicę.

Obserwacja tego odcinka daje niespodziewane wyniki. Przeciętna cena za eksportowane konie, którą wykazują nasze statystyki jest tak niska, że wstyd jest ją przytoczyć, natomiast otrzymane z zagranicy dane wykazują, że nasz koń ma niezwykłe zdolności zwyżkowania na cenie w czasie przejazdu między granicami. Różnica ta wynosi w niektórych wypadkach około 1000 zł.

Jeżeli zastanowić się nad różnicą cyfr, które obrazuje obecny nasz wywóz zagranicę: 20.000 koni wartości około 4 miljonów zł., a możliwości wywozu 50.000 koni za 40 miljonów złotych, to program pracy zarysowuje się wyraźnie i jasno.

Wynika z tego, że ten odcinek naszego życia gospodarczego przedstawia się bardzo nieciekawie.

Mam wrażenie, że niedługo nadejdzie czas, kiedy z łatwością moglibyśmy umieścić kilkaset tysięcy koni zagranicą po cenie odpowiadającej naszym potrzebom ekonomiczno - hodowlanym, bo koń użytkowy staje się na zachodzie tak drogi na rynku, że nasze ceny staną się tam dumpingem.

Co należy zrobić, by dojść do takich możliwości? Odpowiedź jest łatwa i jasna — należy zorganizować hodowlę koni jako jeden wielki trust, który stanie się wtenczas panem sytuacji i będzie mógł dyktować ceny dostosowane do konieczności gospodarczych. Tymczasem rabunkowa gospodarka eksportowa niszczy kraj, ogałaca kieszenie hodowców i doprowadza do takich

wyników, jakim za przykład może posłużyć powiat Łowicki, gdzie w ostatnim roku został zakupiony do remontu jeden jedyny koń artyleryjski w przeciwstawieniu kilku setek jeszcze z przed dwóch lat.

Obecnie przystępujemy do rozwiązania zagadnienia organizacyjnego na szerokiej płaszczyźnie. Izby Rolnicze, jako placówki społeczno-państwowe, mają zadanie ująć całość życia gospodarczego, a wiec i dziedzinę hodowli koni.

Przystosowanie się pracy społecznej do dyrektyw państwowych i odwrotnie wydawanie dyrektyw, uwzględniających życiowe warunki jest jedynie logiczną wskazówką. Nasz kraj jest jeszcze tak różny pod względem gospodarczym, że ustosunkowanie się organizacyj społecznych do samorządowych według jednego szablonu byłoby wielkim błędem. Inne rozwiązanie będzie słuszne na zachodzie, inne na wschodzie. Tam gdzie Izby Rolnicze rozpoczynają działalność, i zastały na swoim terenie już zorganizowaną hodowlę, niewątpliwie wykorzystają już zrobioną pracę i oprą się mocno o istniejące zwiazki, żądając od nich pomocy w szerszym zakresie, drogą poruczenie im różnych funkcyj. Odwrotnie tam, gdzie związki powstają z inicjatywy Izb Rolniczych będzie odwrotny stosunek najlogiczniejszym rozwiązaniem.

W każdym razie związki hodowców mają do spełnienia w najbliższym czasie bardzo ważne zadania o wielkiej doniosłości państwowej.

Jedno z najważniejszych zadań związków to praca wewnętrzno - organizacyjna, która w ogólnych zarysach została już centralnie ustalona. Niemniej ważnym zadaniem jest obecnie gospodarka materjałem zarodowym, który należy wszelkimi sposobami podtrzymywać, wreszcie zapoczątkowanie organizacji źrebięciarni, w celu wykupywania cennego materjału od małorolnych. Wiadomo jest, że najlepszym dostawcą źrebiąt jest mały hodowca, który sysaka odchowuje 6 — 8 miesięcy w idealnych warunkach, jest to też we Francji, in naisseur par exellence. Wykupywanie więc źrebiąt po znanych matkach i ogierach powinno się stać honorowym obowiązkiem wszystkich tych, którym warunki pozwalają na dalszy wychów (eleveur).

Tam, gdzie warunki temu nie sprzyjają należy zakładać źrebięciarnie związkowe, któreby wychowywały ten cenny materjał na doskonałego konia użytkowego.

Idealnem rozwiązaniem tego zagadnienia jest źrebięciarnia Małopolsk. Towarzystwa Rolniczego w Hebdowie. Na ogólnym obszarze 470 morgów wychowuje się około 100 źrebiąt, które rocznie odrzucają na czysto około 6 tysięcy złotych. Wskazanem jest skierować wszystkich zainteresowanych do płk. Bzowskiego, który opiekuje się tą wzorową placówką hodowlaną.

Zapoczątkowanie podobnych źrebięciarni podjęto na terenie Lwowskiego Związku i Wileńszczyzny.

Zadaniem Izb Rolniczych będzie propaganda podobnego rozwiązania wśród małorolnych, aby na wspólnych pastwiskach urządzić paddoki i racjonalny wychów konia.

Jeden b. ważny szczegół nie może tu być pominięty. Ostatnie lata zakupu remont zastanawiają z powodu bardzo często spotykanych objawów i zmian chorobowych w kopytach. Szczególnie masowo i zatrważająco występuje to u koni kupowanych w zachodnich częściach kraju. Wydaje mi się konieczne zwrócenie na to specjalnej uwagi Zarządom Związków Hodowlanych.

Byłoby wydatkiem niewspółmiernie małym do ważności sprawy, zaangażowania wysłużonego wojskowego

Rok kopulacyjny 1929 Stado og.	Ilość o ierów reprodukt. w r 1929	Ilość remont. zakupionych po tych ogierach	Wyróżniające się ogiery (cyfra przed nazwą oznacza Nr księgi głównej, druga cyfra ilość zakup. remontów)		
Bogusławice	120	381	197	Floridor	15
			87	Furioso	15
			544	Siglavi	14
			115	Paraszt	10
			616	Tellur	10
			357	Zachwyt	10
			761	Svengali	10
Drogomyśl	103	278	830	Maaz	13
			1077	Junker	13
			584	Quargel	8
			679	Cywil	8
			XV	Liège	8
			XXXVI	Bafur	7
Gniezno	153	537		Heros	14
				Zameth	13
			X—17	Schagya	13
				Gawot	12
				Minnesei	12
				Tripolis	12
				Parsifal	11
				Ben Hur	10
				Friedjung	10
			XXVII—23	Gidran	10
Janów Podlaski	144	552	669	Cyrulik	20
			790	Finnländer	16
			43	Avenel	14
			X—7	Schagya	12
			774	Sonderman	12
			144	Victor	11
			508	Kaduk	11
			884	Gospodar	11
			895	Dukat	11
			640	Bernada	11
			1029	Mniszek	10
			411	Persistenz	10
Łąck	81	223	109	Dahoman	10
			1265	Aga	9
			459	Elixier	9
			289	Abugress	8
			500	Film	8
			879	Wawer	8
Sądowa Wisznia	71	189	299	Gidran	13
			745	Ümid	10
			332	White Abbey	10
			421	Postumus	8
Sieraków	135	174		Ikarus	18
				Atut	17
				Apollo	16
				Edison	15
			X—19	Schagya	11
				Epsom	10
				Mazepa I	10
				Palatyn	10
Starogard	50	105		Batory	9
				Wanderfex	8
				Legah	5
				Williger	5
Racot	6	8			

podkuwacza, który objeżdżałby stadniny i przeprowadzał techniczną pracę pielęgnacji kopyt oraz instruował pod tym względem stajenny personel w stadninach. Byłby on zarazem tym technicznym pomocnikiem inspektora, którego ciężką a odpowiedzialną pracę wyraźnie podkreślił p. Epstein.

Może będzie ciekawy wykaz ogólny przedstawiający działalność naszych stad ogierów; przytaczam cyfry statystyczne.

Wreszcie podaję procentowo ujęte ilości koni rem. dostarczonych w ostatnim roku z poszczególnych województw; rubryka a) ujmuje wszystkie konie przeznaczone pod wierzch i przedstawia procent ogólnej ilości tej kategorji, b) odnosi się do koni artyleryjskich i taborowych.

Województwa	% w stosunku do og. ilości	a) W.WA. AK.*)	b) AL.AO. AC.T.	Kolejność według ilości	
				a)	b)
Poznań	25.3	30.4	11.0	1	4
Lublin	15.7	16.9	12.3	2	3
Kielce	14.8	11.2	26.3	3	1
Warszawa	7.3	9.5	1.3	4	
Wilno	6.0	0.8	20.		2
Łódź	5.7	7.2	1.3	5	
Wołyń	4.3	3.9	5.0		6
Kraków	4.3	5.5	1.0	6	
Lwów	3 8	4.5	1.0	1	
Pomorze	3.3	3.9	1.0		
Nowogródek	2.5	0.4	8.0		5
Śląsk	2.0	1.5	3 3		
Stanisławów	1.7	1.3	2.4		
Polesie	1.3	0 4	4.0		7
Białystok	1.0	0.9	1.0		
Tarnopol	1.0	1.1	1.		
Suma	100%	100%	1 0%		

*) W tem koni ponad 1.500 zł. 218, ponad 2.000 zł. 18, co stanowi 7.1% z og. ilości. Klaczy 42.5% co jest zmniejszeniem w stosunku do roku ub. o 6%. Koni siwych 13.5% co jest w stosunku do roku ub. 1% mniej.

Jest to poniekąd życiowem rozwiązaniem rejonów hodowlanych i pokrywa się w znacznej mierze z wywodami p. inż. Grabowskiego w jego cennej pracy „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce".

Tajemnica Bend Or'a

W roku zeszłym p. prof. Prawocheński opisał dzieje kwestjonowanego pochodzenia Eclipse'a (J. i H. Nr. 26). Chodziło o to, który z wnuków Darley Arabian'a, Marske czy Shakespeare jest ojcem Eclipse'a.

Historja powtórzyła się 100 lat później, kiedy potomek w prostej linji Eclipse'a, Bend Or (dzieli ich 8 pokoleń), wygrał Derby roku 1880-go.

Ponieważ Bend Or przez wnuków swych Cyllene i Orme stworzył trzy potężne rody męskie — Polymelus, Teddy i Orby — kwestja jego pochodzenia ma pierwszorzędne znaczenie dla badaczów rodowodów. Sprawa przedstawiała się jak następuje. Po sensacyjnem Derby, w którem Archer na Bend Or'ze pobił o łeb Robert the Devil'a, właściciele tego ostatniego, pp. Brewer i Blanton, wnieśli rekurs do Jockey Club'u, twierdząc, że Bend Or nie był tym samym koniem, który został zameldowany do Derby i który figurował w programie. Powołali się oni na świadectwo stud-groom'a, który zeznał co następuje. W roku 1877 dwie klacze ks. Westminster Rouge Rose (po Thormanby) i Clémence (po Newminster) urodziły ogierki po Doncaster. Po odłączeniu, odesłano je na paddocki do Newmarket, gdzie pozostały do jesieni roku 1878, a następnie odesłano je do trenera Roberta Peck'a. Przy tej sposobności ogierki pomieszano i uchodzącym w treningu za Bend Or'a był w rzeczywistości Tadcaster, syn Clémence.

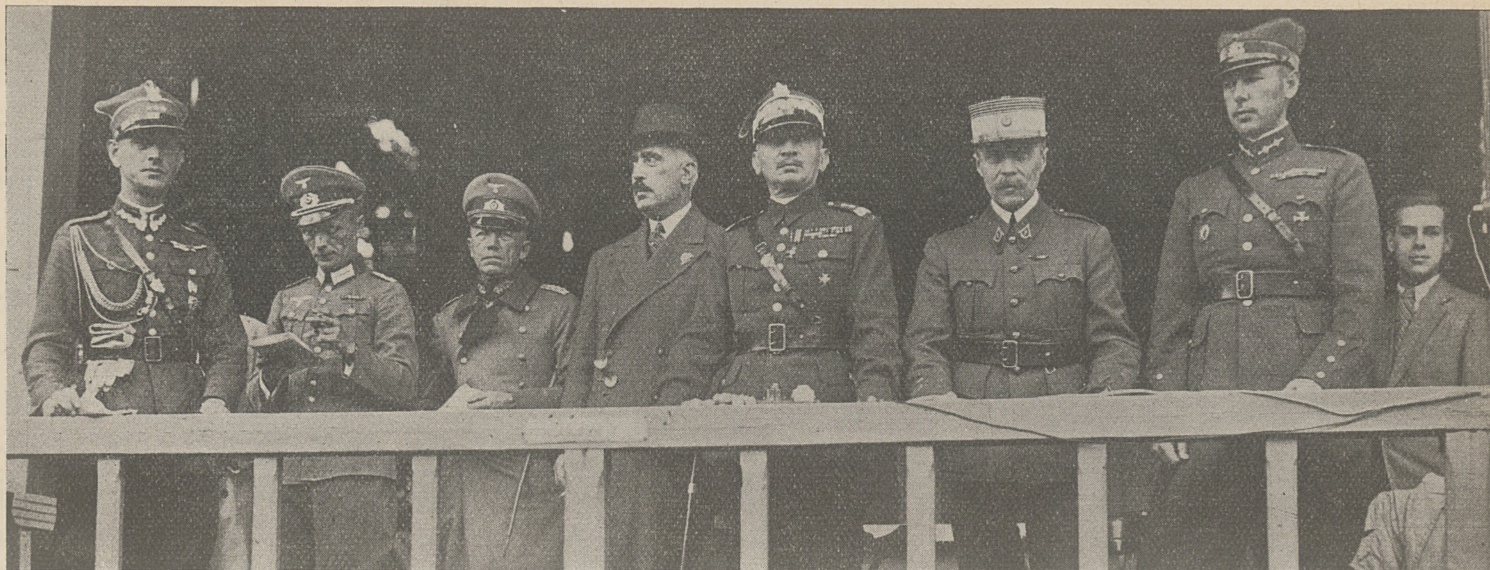
Sprawę rozpatrzyli z ramienia Jockey Club'u W. G. Graven, J. Lomther (późniejszy lord Lonsdale) i lord Calthorpe i po wysłuchaniu obydwu stron ogłosili swoją decyzję: „My, stewardzi w Epsom jednogłośnie stwierdzamy, że kasztanowaty ogier Bend Or, który przyszedł pierwszy w Derby roku 1880, jest po Doncaster od Rouge Rose i przeto rekurs pp. Brewer i Blanton jest oddalony".

Nie uwierzono świadectwu stud-grooma, który zeznawał tak, według ks. Westminster, przez zemstę za wydalenie ze służby. Niemniej faktem jest, że na łożu śmierci potwierdził on swoje zeznanie.

Ogierki były pozatem niepodobne do siebie. Bend Or był złotym kasztanem z grzywą i ogonem koloru lnu i szlachetną głową, zaś Tadcaster, maści wiśniowej, miał ordynarną głowę i francuską postawę nóg. Różna była również karjera wyścigowa tych synów Doncaster'a. Tadcaster dwulatkiem wygrał jeden wyścig w dwa konie, a potem sprzedany biegał z umiarkowanem powodzeniem w gonitwach płotowych. Zwolennicy teorji, że ogierki zostały pomieszane, powoływali się na pozostałe potomstwo obu matek. Pięcioro potomstwa oficjalnej matki Bend Or'a, Rouge Rose, było na torze bez żadnej wartości. Clémence natomiast, dała w 1880 r. Clementine (po Doncaster), która sprzedana do Francji dała klasowego Le Samaritain ojca Roi Herode. W następnym roku dała Clémence, klacz Sandiway, znakomitą zwyciężczynię w 11 gonitwach i dosiadający jej Archer przychylał się do zdania, że Bend Or jest synem Clémence i rodzonym bratem Sandiway. Trzecia córka Clémence po Doncaster, Mara, była bez wartości na torze i w stadzie. W następnym roku, ks. Westminster dla obalenia krążącej wersji kazał pokryć Clémence Bend Or'em. I tym razem jednak tryumfowali zwolennicy omyłki, ponieważ pochodząca ze związku zdaniem ich, syna i matki, klacz Lenity okazywała niedorozwój i biegała tylko dwulatką 3 razy bez powodzenia. Z drugiej strony szereg argumentów przemawia na korzyść przyjętego pochodzenia Bend Or'a. Potomstwo Rouge Rose, wyglądem fizycznym, maścią i temperamentem, bardziej przypominało Bend Or'a, niż Tadcaster'a, czy innych potomków Clémence. Martin Gurry, head-lad u trenera Peck'a, zwracał uwagę na fakt, że potomstwo Rouge Rose, podobnie jak Bend Or, było spokojnego usposobienia w stajni i na torze, natomiast dzieci Clémence były nerwowe i wrażliwe na czyszczenie tylnych nóg.

Zacytuję jeszcze Bruce Lowe'a. „Kiedy zaczęto wątpić, która klacz jest matką Bend Or'a, słyszałem często zdania: „cóż będzie z pańską teorją, jeśli się okaże, iż koń ten z linji Outsider'ów pochodzi?" Zaniepokojony tem nieco, wziąłem się do rodowodu Clémence, przyczem znalazłem na moją pociechę, że wywodzi się ona z rodziny 2, tak, że w tym razie rodowód Bend Or'a przedstawiałby się jeszcze lepiej, jak autentyczny... Według mej teorji zatem przechylałbym się na stronę Clémence". („Hodowla Koni Wyścigowych", Kraków, 1898 str. 102).

Tajemnica pochodzenia Bend Or'a pozostała niewyjaśniona, jak wiele innych z okresu kiedy dokładność Stud-Book'u daleka była od obecnej... *Mr. Jinks.*



Loża sędziowska na stadjonie w Łazienkach 1934 r. Od lewej: rtm. Leon Kon — Sekretarz Generalny P. Z. J., ppułk. E. v. Waldenfels, szef ekwitacji w Szkole Kawalerji — Hanower, Generał-Major Freiherr v. Dalwigk, Komendant Szkoły Kaw. w Hanowerze, Książę Janusz Radziwiłł, Prezes Tow. M. i Kr. Zaw. K., Gen. Dyw. Juljusz Rómmel, v. prezes Tow. M. i Kr. Zaw. K., pułk. Decarpentry, szef ekipy francuskiej i pułk. dypl. Bukse, szef ekipy łotewskiej.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

VII Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne

Pierwszą charakterystyką każdego meetingu są jego propozycje.

Jeżeli porównamy propozycje naszych I-szych Międzynarodowych Zawodów z układem propozycji do VII-ych — przekonamy się, iż ich szkielet zasadniczy pozostał ten sam. Jednak układ techniczny poszczególnych konkursów uległ znacznym zmianom, spowodowanym dążnością organizatorów do zastosowania we wszystkich szczegółach postępu i dorównania współczesnemu poziomowi jazdy.

W porównaniu z rokiem poprzednim strona formalna, czysto techniczna, t. zn. ilość i wysokość przeszkód, szybkości i t. d., pozostały nienaruszone. Natomiast więcej przystosowano program do uczestniczącego materjału końskiego.

W roku 1933-im konkurs „Otwarcia" był podzielony na trzy serje:

I-sza: — dla koni, które na torze Towarzystwa nie wygrały w konkursach międzynarodowych;

II-ga—dla koni, które w zawodach międzynarodowych Towarzystwa wygrały, lecz w ciągu poprzedzających dwuch lat, w konkursach międzynarodowych T-wa nie wygrały 600 zł.;

III-cia — dla pań i jeźdźców cywilnych na koniach, które w międzynarodowych zawodach Towarzystwa, w ciągu poprzedzających dwuch lat nie wygrały pierwszej nagrody.

Ten układ programu wykluczał z konkursu „Otwarcia" lepsze konie, które wygrały 600 zł., lub więcej i zmuszał je do uczestniczenia z miejsca w poważniejszych następnych konkursach, nie dając możności ponownego oswojenia się z torem po rocznej lub nawet większej przerwie.

Organizatorzy doskonale zdawali sobie sprawę, iż wyłania się konieczność utworzenia specjalnej serji dla tych koni. Z braku odpowiednich kredytów było to niewykonalne, jak o tem wspominaliśmy w swoich sprawozdaniach z zawodów międzynarodowych w latach poprzednich, gdy konkurs „Otwarcia" był podzielony na serje.

Po otrzymaniu statystycznych danych z doświadczeń serjowego podziału konkursu „Otwarcia" w roku 1931 i 1933-im, okazało się, że koni — które wygrały 600 zł. i więcej nie jest tak dużo i że nie jest koniecznem stwarzanie dla nich osobnej serji.

Dlatego też w tym roku konie te zostały włączone do serji II-ej. Dla wyrównania szans otrzymały one ogólnikowy handicap, w postaci trzech, podwyższonych o 10 cm. przeszkód.

Posunięcie to okazało się zupełnie życiowem, gdyż w II-ej serji startowało 20 koni niehandicapowanych na 12-cie handicapowanych. Te ostatnie na 15 płatnych miejsc zdobyły 6 (I-sze, IV, V, VIII, IX i XIII).

Tyle o zmianach w programie konkurencji międzynarodowych.

Program zawodów krajowych został powiększony włączeniem „Pokazu Konia Wierzchowego", a to z inicjatywy i o nagrodę honorową, ofiarowaną przez Członka Honorowego Towarzystwa, pana Henryka Zandbanga.

Dotychczas „Pokazy Konia Wierzchowego" odbyły się dwa razy: w 1929-ym i 30-ym roku. Wskrzeszenie, po czteroletniej przerwie, pokazów należy powitać z uznaniem. Nie są one u nas doceniane. A widocznie mają swoją rację bytu, jeżeli Polski Związek Jeździecki umieścił je w programach swoich meetingów popularnych.

Utyskujemy wciąż, że mało jest w Polsce jeźdźców, a tembardziej takich, którzy posiadają własne konie. Trzeba więc wykorzystywać wszystkie możliwości, aby dawać jeźdźcom wszelkiego wieku, upodobań, zdolności i t. p. odpowiednie formy zachęty do uprawiania sportu konnego i zaopatrywania się w konie.

Pozazy koni wierzchowych naturalnie przeprowadzane nie dorywczo, lecz systematycznie, wzbudzą ambicję posiadania coraz lepszych koni, wyrobią umiejętność ich pielęgnacji, stosowania odpowiedniej toalety, dobierania i utrzymywania rynsztunku.

Warunki dzisiejszych pokazów wydają się trochę



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki wraz z Małżonką przybywa na tor łazienkowski przed rozgrywką „Pucharu Narodów". Dostojnego gościa wita Prezes M. i K. Z. K. Janusz ks. Radziwiłł w otoczeniu generalicji i członków Zarządu T-wa.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

naiwne, bo łącznie z oceną konia w grę wchodzi również i ocena ubioru jeźdźca, rynsztunku i t. p.

Niestety wywołane to jest koniecznością. Kultura zewnętrznego wyglądu jak jeźdźców tak i innych dodatków, zaczynając od toalety konia, a kończąc na siodłaniu stoi u nas na bardzo niskim poziomie. Żadna z jeżdżących pań napewno nie zjawi się na balu w stroju spacerowym, a żaden z panów — we fraku i kolorowej koszuli. Na koniu zaś widzimy wprost fantastyczne jeszcze ubiory, — takie, jakby w Polsce nie było ani solidnych żurnalów mód, ani ludzi, u których zasięgnąć możnaby było rady. Wybujały indywidualizm w fantazjowaniu strojów i to w sporcie, o ustalonych formach i w którym moda ewolucjonuje najpowolniej!

W ostatnich latach, trzeba oddać słuszność, panie zaczęły ubierać się do jazdy daleko poprawniej i rzadziej są spotykane zamiast sztywnych kapeluszy lub cylindrów, jakieś patelenki na głowach, ale z panami, ubiór których jest tak ściśle przez etykietę międzynarodową ustalony, jest gorzej. Np. większość jeździ w jakichś miękkich aksamitnych czapkach, zamiast sztywnych kaskach myśliwskich lub specjalnych do jazdy cylindrach, nie mówiąc o innych szczegółach ubioru.

Utrzymanie w porządku runsztunku, dopasowanie kiełzna, toaleta konia również kuleją z czterech, conajmniej na dwie nogi.

Gdy te bolączki będą usunięte i gdy nadejdzie czas, że zjawienie się w szrankach w nieodpowiedniej szacie będzie nie do pomyślenia, wówczas pokazy koni przyjmą inny charakter.

Sędziom pozostanie tylko praca nad oceną samego konia.

Środek ciężkości pokazów powinien być wtedy przeniesiony na serje, przeznaczone dla młodszych koni, nienadających się jeszcze do takich konkursów, jak np. próby w skokach przez przeszkody.

Każdy właściciel młodego konia, względnie amator jazdy, nie mogący stawać do trudniejszych zawodów, lub hodowca posiadający konia większej wartości, niż cena remontowa, będzie w stanie wziąć czynny udział w sporcie względnie zademonstrować przed liczniejszem audytorjum to, co ma na sprzedaż.

To jest ostateczny cel pokazów konia wierzchowego. Dojść do tego można długoletnią systematyczną pracą pokazową, uposażeniem pokazów w stałe nagrody, o wyznaczenie których przedewszystkiem trzeba prosić Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych oraz opracowaniem planu pokazów dla całego obszaru Rzeczypospolitej.

Na samym torze Łazienkowskim poczyniono szereg zmian i udoskonaleń.

Przedewszystkim zmieniono profile rowów cementowanych. Są one obecnie bardzo płytkie. Najgłębszy punkt znajduje się w środku. Ściany rowu od brzegów łagodnie spadają ku środkowi, tworząc kąt rozwarty. Daje to możność skakania przez nie z dwóch stron, co jest nader ważne dla urozmaicania parcours'ów.

Pozatem rowy wysłano, specjalnie zamówionemi do tego, kokosowemi, grubemi dywanami.

Zawdzięczając tym udoskonaleniom, po raz pierwszy w tym roku, można było „dociągać" szerokość rowów do pełnej, przewidzianej w propozycjach rozpiętości, czyli do 5 metrów, nie obawiając się poważnych skutków, przy nieudanych skokach. I rzeczywiście, pomimo imponujących nieraz wymiarów skoków przez rowy nie zanotowano ani jednego wypadku, który by nawet zwrócił na siebie uwagę.

Drugę inowacją było wprowadzenie drągów nowego typu. Drąg obecnie składa się z czterech listewek, każda długości 5.50 mtr. Zewnętrzna strona listewki stanowi łuk, — wewnętrzna jest płaska. Sklejone razem tworzą drąg, wewnątrz pusty.

W praktyce drągi wykazały swą ogromną wartość: 1) zachowując wygląd masywny, były lekkie; 2) odznaczały się wielką trwałością, czego dowodem jest, iż podczas trwania całego sezonu złamano tylko jeden drąg; 3) były elastyczne i, umocowane w gumowych widłach, nie spowodowały ani jednego poważnego upadku, pomimo, że spadały tylko od bardzo silnego potrącenia.

Jako zasadę ustawiania parcours'ów powzięto wydłużenie długości tras w porównaniu do długości tras lat ubiegłych. Długość ich obecnie wynosiła od 770 mtr. do 1060 mtr.

Dało to koniom możność dłuższego galopowania po torze, usunęło nienaturalną dawną konieczność „częstego" skakania i, pomimo, że została zachowaną zasada, wymagania od koni, większej lub mniejszej zwrotności, zależnie od charakteru poszczególnych konkursów, wypadki zmylenia parcours'ów były wielką rzadkością.

Z drobniejszych inowacji należy wymienić podawanie na tablicy informacyjnej oprócz wyników kolejnych, osobno, najlepszego wyniku w danej chwili, lecz na tablicach z tłem innego koloru. Oprócz tego, przy wjeździe w szranki, umieszczono specjalną tablicę na której wypisywano kredą dla wiadomości i orjentacji jeźdźców wszystkie wyniki danego konkursu.

System drukowania programów został również zmieniony.

Szczegółowy wykaz wszystkich uczestniczących koni z podaniem posiadanych o nich wiadomości jak hodowca, pochodzenie, właściciel i t. p. był wydrukowany dla całego sezonu raz jeden i załączony, jako wkładka, do programów dziennych.

Natomiast w kolejnych spisach dla poszczególnych konkursów, podawało się tylko dane, niezbędne dla optycznego rozpoznania co się znajduje w danej chwili w szrankach, a więc: Nr. potnika, nazwa konia, płeć, maść, jeździec.

Uprościło to z jednej strony druk programów, a z drugiej ułatwiło widzom orjentację i śledzenie przebiegu zawodów.

Konkurs ujeżdżania konia, im. i o nagrody Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

(Konkurs krajowy).

W dwuch serjach startowało 56 koni (w 1933 r. również 56 koni, w 1932 r. — 32 konie).

Sędziowanie na czworoboku, jak zawsze przeprowadzono na ćwiczebnym placu 1 d. a. k'u, z tą różnicą, że odrazu uruchomiono dwa czworoboki z dwoma kompletami sędziów. Przyczyniło się to niezmiernie do szybszego przeprowadzenia próby i uniknęło się przemęczenia sędziów nadmierną ilością koni. Przemęczenie zaś sędziów zawsze ujemnie wpływa na równomierność i dokładność oceny.

Przypatrując się co roku, jak wzrasta konkurencja w konkursach ujeżdżenia, dochodzimy do wniosku, że dwuch serji już jest zamało. Wyłania się bowiem co roku pewna grupa koni, która zajmuje czołowe miejsca. Ujeżdżenie każdego konia zasadniczo z rokiem każdym utrwala się, jeżeli nawet nie polepsza. Koń taki staje się coraz pewniejszym kandydatem do zdobywania nagród w tego rodzaju konkurencjach. Kolekcja takich koni stale będzie się zwiększać.

Pierwsza serja, przeznaczona dla 6 i 7-letnich koni jest dostępna dla każdego konia najwyżej dwa razy. Później przechodzi on do serji drugiej i, będąc stosunkowo surowym, ma konkurować z coraz liczniejszą stawką wytrawnych i mających wszelkie szanse do zwycięstwa, daleko starszych koni. Stworzy to anormalne warunki konkurencji i zniechęci współzawodników. Konkursy zaś ujeżdżenia, jako podstawa dalszej karjery wszystkich koni, muszą być otoczone szczególną pieczołowitością.

Więc póki czas, należy stworzyć już trzecią serję dla koni, które w drugiej serji zdobyły pewne nagrody, czy też sumy pieniężne. Ich wysokość może być z łatwością określona zapomocą przestudjowania danych statystycznych z wyników II-ej serji od czasu jej egzystencji t. zn. od 2-ch lat. W danej chwili jest to kwestja drugorzędna. Chodzi o uzyskanie możliwości włączenia



Ekipa polska, biorąca udział w Puharze Narodów: mjr. dypl. W. Lewicki (Kikimora), kpt. Fr. Mrowec (Moskal), kpt. Z. Ruciński (Roksana) i por. M. Gutowski (Warszawianka).
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

do programów T. M. i K. Z. K. tej nowej serji t. zn. o wyszukanie przedewszystkiem źródła na nagrody.

Będzie to ciężki orzech do zgryzienia! Próbować go rozgryźć jednak trzeba.

Żeby konkursy ujeżdżenia spełniły swoje doniosłe znaczenie w podniesieniu poziomu polskiej sztuki ujeżdżania powinny one być przeprowadzane podczas wszystkich meeting'ów i według identycznych zasad. Zależnie od warunków lokalnych jedynie można je utrudniać lub ułatwiać.

Nie licząc znikomej ilości analogicznych konkursów o charakterze wewnętrznym, przeprowadzanych, przez niektóre oddziały wojskowe, w ciągu roku kalendarzowego w całym kraju, widzimy znikomą ilość konkursów ujeżdżania urządzanych przez stowarzyszenia. Dla ich przeliczenia, palców jednej ręki jest zadużo.

Stowarzyszenia, organizujące zawody, niechętnie podejmują się włączania do swych programów tych konkursów, bo nie są one według ich zdania rentowne, a zawsze wymagają prawdziwej fachowości do ich przeprowadzenia.

Rentowne one będą, jeżeli nie pod względem kasowym, to pod względem zwiększenia ilości koni, racjonalnie przygotowanych do sportu, zakonserwowanych na dłuższe lata pracy i lepiej nadających się do wykorzystywania.

W ostatnich czasach dużo zużyto atramentu i kolumn w prasie fachowej, polemizując o sposobach ujeż-



Ekipa francuska, biorąca udział w Puharze Narodów: kpt. Nobili (Mekino), por. de la Chauvelais (Obscur), por. Gudin de Vallerin (Ecuyère) i por. de Bartillat (Wilcome).
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

dżania i jazdy. Gdyby wyłożoną na to pracę i energję można było przewalutować i za uzyskane środki przeprowadzić odpowiednią ilość konkursów ujeżdżenia, — jeździectwo zyskałoby grubo więcej.

Nawet przy tak znikomej ilości konkursów ujeżdżania, jakie posiadamy, najwidoczniej spełniają one swoje przeznaczenie, gdyż wciąż widzimy poprawę w przygotowaniu doprowadzanych koni.

Dużo się jeszcze widzi niedociągnięć, ale już znać wśród jeźdźców coraz większe zrozumienie w opracowywaniu szczegółów pod względem dokładności wykonania. Świadczy to o zgłębianiu i przemyśliwaniu arkanów tej trudnej sztuki.

Świetnym przykładem dla młodszych, był udział w konkursie ujeżdżenia gen. bryg. Władysława Andersa. W konkursach w skokach przez przeszkody czynny udział brał już u nas gen. bryg. Zahorski. Dla konkursów ujeżdżenia, początek położył generał Anders i ten wypadek powinien być odnotowany w historji polskiego sportu.

Wspominając o historji naszego sportu wpisujemy do niej również i udział generała Andersa w Mistrzowskim Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego roku bieżącego, jako pierwszy udział konkurenta w tak wysokim stopniu służbowym.

Konkurs „Otwarcia“ w trzech serjach łącznie zgromadził ze 175-ciu zapisanych koni — 164.

Był to gremjalny przegląd wszystkich prawie koni doprowadzonych na warszawski meeting.

Pamiętamy niedawne czasy, 3 — 4 lata temu, gdy w tym konkursie, zawsze bardzo licznie obsadzonym, ogromny odsetek koni stanowił ciężki balast. Były to konie (względnie i konie i jeźdźcy) niedwuznacznie zupełnie nienadający się dla toru stołecznego.

Dało to wówczas powód do wysuwania projektów przeprowadzania konkursów eliminacyjnych w rodzaju egzaminu dla zamierzających stawać do zawodów łazienkowskich.

Towarzystwo M. i K. Z. K. stanęło na stanowisku, że eliminacja powinna pozostać naturalną i odbywać się automatycznie w samych szrankach podczas prób oficjalnych. Odniosło to najlepszy skutek, gdyż bez wszelkich zgrzytów i narzekań na „egzaminatorów“ ogół jeźdźców zrozumiał z jakim koniem i własnem przygotowaniem można zaryzykować wjazd w szranki łazienkowskie.

Dziś widzieliśmy tu lepsze i gorsze konie, lecz nie widzieliśmy ani w I-ej ani w II-ej serji żadnego, któryby nie spełnił swego zadania dostatecznie.

Przypisać to należy nietylko ustalonej już opinji o torze stołecznym, lecz i „Regulaminowi Sportu Konnego w Wojsku“, który w ciągu ostatnich lat unormował stosunek jeźdźców wojskowych do zawodów publicznych, względnie międzynarodowych.

W III-ej serji, przeznaczonej dla pań i jeźdźców cywilnych zauważyliśmy kilka zbyt słabych występów. Nie możemy tego brać za złe, gdyż przygotowanie osób nie wojskowych do zawodów kroczy zupełnie nieokreślonemi drogami. Jeżdżących jest jeszcze zbyt mało i wcale nie przeciążają oni programu dziennego.

Widzieliśmy liczne przykłady, jak z humorystycznych wprost przebiegów, po roku lub dwóch, wyrabiały się zupełnie dobre. Musimy więc pogodzić się z takim stanem rzeczy.

Wiedząc, że dla jeźdźca nie wojskowego, przeważnie pozbawionego odpowiedniego oka instruktorskiego jedynem kryterjum porównawczem stanowi śmiałe stawanie do nielicznych u nas zawodów, powinniśmy najserdeczniej powitać każdego nowicjusza.

Konkurs „Potęgi skoku“ o nagrodę „Illustrowanego Kurjera Codziennego“ zgromadził 52 konie, z których startowało 46.

Nowy „Regulamin Sportu Konnego w Wojsku“ nie dopuszcza do udziału w tego rodzaju konkursach koni rządowych. Dlatego koni polskich była znikoma ilość: 10.

Warszawski konkurs „Potęgi skoku“ pozostał niemal jedyny w całej Polsce. Można dużo się spierać o rację bytu podobnych konkursów, a dyskutując zabłądzić w dżunglach teorji. W praktyce widzimy, że każda odmiana prób w skokach znajduje swoich czynnych zwolenników. Chcąc krzewić sport, lepiej nie odbierać możliwości do jego uprawiania. Będzie to raczej korzyścią, niż krzywdą dla jeździectwa, jeżeli kogoś zachęcimy do jazdy tem, że damy mu możność wyróżnienia się w takich skokach, do których ma większe upodobanie.

Z drugiej zaś strony, dopóki bierzemy udział w meeting'ach zagranicznych, uposażonych w konkursy „potęgi skoku“, potrzebne są one i u nas, aby dać możność koniom i jeźdźcom nabierania potrzebnego doświadczenia.

W konkursie **„Łazienek“**, jak również w konkursie **„im. św. Jerzego“**, w których wysokość przeszkód jest o 10 cm. wyższa, niż w pozostałych konkursach dla pań i jeźdźców cywilnych, udział współzawodników stale jest mniejszy. W pierwszym z wymienionych konkursów z liczby 39-ciu zapisanych startowało 29 koni, a w drugim z 37-miu — 23.

Psychiczne działanie tych 10 cm. w bieżącym roku było jednak słabsze, niż w latach ubiegłych, gdyż wtedy procentowy spadek frekwencji w obu tych konkursach był znacznie większy.

Konkurs szybkości im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza odbył się na trasie w której wykorzystano wszystkie posiadane na torze przeszkody ziemne, aby nadać przebiegowi charakter możliwie zbliżony do terenowego. Linja trasy miejscami pozwalała na wygodne rozwinięcie większej szybkości galopu, miejscami wymagała dobrej zwrotności konia. Dobór i ustawienie przeszkód dążyły do zwrócenia uwagi jeźdźców na to, że oprócz szybkości dla zwycięstwa potrzebne jest jeszcze i poprawne wykonanie skoku.

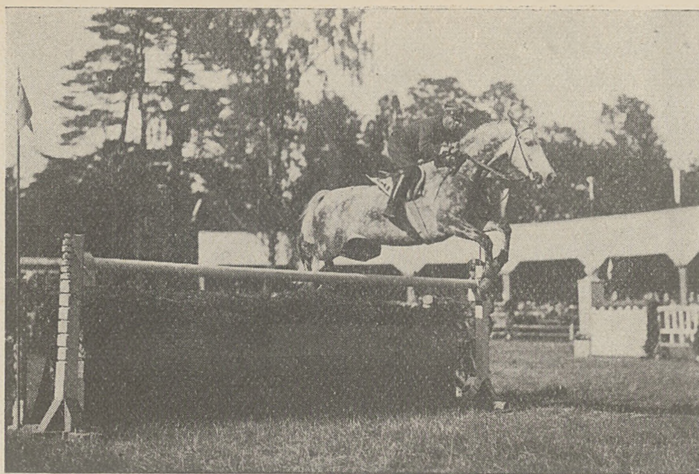
Tradycyjną nagrodę honorową tego konkursu, w postaci artystycznie wykonanego ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowywaną co rok przez panią Fryderykową Jurjewiczową, zdobył p. Axel Holst (Niemcy). W taki sposób już dwa ryngrafy zostały wywiezione zagranicę. Pierwszy był zdobyty przez kpt. du Breuil (Francja).

Konkurs sprawności jeźdźca „Armji Polskiej“ im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbył się w obecności Pana Marszałka.

Warunek specjalny tego konkursu: udział każdego jeźdźca na dwuch koniach.

Typ takiej próby zapoczątkowała Nicea, konkursem księżny d'Aosta. Nicea widocznie miała albo lekką rękę, albo dobry pomysł, gdyż obecnie **„dwukonne“** konkursy widzimy już na wielu torach europejskich. Warszawa bodaj czy nie pierwsza po Nicei wprowadziła go u siebie.

Warunki konkursu Pana Marszałka należą do najtrudniejszych. Dwukrotne pokonanie przebiegu przez jednego jeźdźca na różnych koniach wymaga nietylko równej jazdy, lecz wielkiego opanowania własnych nerwów. Ten ostatni warunek był powodem do nadania konkursowi technicznego określenia „sprawności jeźdźca“.



Major J. Trenkwald na wał. Zwiahel (Petros II — Stara Siwa), hod. p. Kuźnickiej, wł. M. S. Wojsk.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Dzisiejszy sport jeździecki jest twardy. Współzawodnik w konkursach międzynarodowych pracuje przeważnie w zaognionych warunkach, stwarzanych (trzeba przyznać, że niepotrzebnie, niesportowo i szkodliwie) przez wymagania i opinję publiczną. Nie wystarcza umieć jeździć, — trzeba być odpornym i zrównoważonym psychicznie.

Studjując statystykę „dwukonnych" konkursów, zauważyliśmy, iż rzadko bardzo wygrywa tu jeździec robiący jeden przebieg b. dobrze, a drugi b. źle. Przeważają zwycięzcy o mniejwięcej równych przebiegach.

Do tego bezwzględnie jest potrzebny, poza umiejętnością, nielada hart.

Dochodzi tu niemniej trudny warunek posiadania dwuch odpowiednich koni. Można je mieć przy pewnem szczęściu. Przeważnie jednak dobiera się te dwa konie nie zapomocą szczęścia, lecz znajomością konia i umiejętnością zaradzenia sobie w życiu.

Umiejętność jeździecka, hart sportowca i spryt życiowy oto są podstawy dla zwycięstwa, odgrywające w tym konkursie trochę większą rolę, niż w innych.

Napiąć nerwy słowiańskie jest łatwo, lecz trudniej je utrzymać w potrzebnem napięciu przez dłuższy czas. Dlatego i w tym kierunku trening nie zaszkodzi.

Szampionat skoku na wysokość im. ś. p. Aleksandra hr. Skrzyńskiego.

Z zapisanych 12-tu koni stanęło do próby tylko 4: jeden polski, trzy francuskie. Pozostałe, a więc jeden polski koń i reszta, niemieckie wycofały się.

Jaka jest przyczyna wycofania się niemieckich koni — niewiadomo. Przypuszczalnie oszczędzano je dla następnych dni, wiedząc, że zbyt trudną jest walka w szampionacie z dobrze do tego ułożonemi końmi francuskiemi.

Francuzi rozegrali ten konkurs pomiędzy sobą. Nie był on tak emocjonujący, jak w roku ubiegłym, gdy jeźdźcy francuscy, przeprowadzili zaciętą walkę pomiędzy sobą, kończąc zwycięstwem na wysokości 2.10 mtr Obecnie wygrał por. Gudin de Vallerin na „Champagne". Walka została zakończona skokiem 1.90 mtr.

Po zakończeniu szampionatu przystąpiono do próby pobicia polskiego rekordu skoku na wysokość wynoszącego 1.93 mtr., a ustalonego w 1932-im roku przez por. Dąbskiego-Nerlicha, na wał. Poluś, po „Almenrausch" i „Nazwa", hod. hr. Mielżyńskiego.

Rekord może być pobity przy jednoczesnym udziale w szampionacie. Jeździec „Polusia" postąpił zupełnie słusznie zapisując swego konia tylko do walki z rekordem, pomijając szampionat.

Udział w szampjonacie obowiązuje do pokonywania wszystkich wysokości, zwiększanych stopniowo o 10 cm., zaczynając od początkowej 1.60 mtr. Jak się ułoży konkurs wtedy trudno przewidzieć. Może być tak, że koń, zanim dojdzie do zaatakowania rekordu, będzie zmuszony wykonać kilkanaście skoków.

Wówczas zmęczony (jeżeli nawet zasadniczo jest w stanie pobić rekord), nie będzie już do tego zdolny.

Stając do pobicia rekordu, jeździec jest uprawniony do regulowania wysokości wstępnych skoków według własnego uznania. Znając swego konia, w ten sposób zwiększa on jego szanse, bo skacze tylko tyle i tak wysoko, żeby dać możność koniowi zapoznać się z przeszkodą i dostatecznie rozprężyć się.

Ciekawem jest w danym wypadku, że „Polusiowi" nie udało się trzykrotnie pokonać próbnej wysokości 1.80 mtr. Por. Dąbski zdecydował jednak spróbować odrazu skoczyć 1.95 mtr. Pierwsze dwa skoki nie udały się. Za trzecim i ostatnim dopuszczalnym — rekord padł.

Por. Dąbski zupełnie zasłużenie był nagrodzony żywiołowemi oklaskami i nietylko za to, że pobił rekord, lecz przedewszystkiem za to, że wykazał wysoką ambicję sportową i piękną wolę zwycięstwa, nie tracąc ducha podczas poprzedzających, zdawało się, już beznadziejnych wysiłków.

Konkurs Armji Zagranicznych, im. Ministra Spraw Zagraniczych, należy, jak konkurs Armji Polskiej, Puhar Narodów i Konkurs Zwycięzców do „złotej serji" klasycznych, najpoważniejszych prób meeting'u. W „złotej serji" jednak jest najłatwiejszym. Rozgrywany w przeddzień „Puharu" stoi zwykle pod znakiem „oszczędnościowym". Są bowiem z niego zazwyczaj wycofywane konie, przeznaczone do udziału w dniu następnym.

Niemcy postąpili inaczej, gdyż nietylko wzięli udział na wszystkich swoich koniach oficerskich, wchodzących w skład zespołu puharowego, lecz na każdym z nich zajęli tu dobre płatne miejsce. Wycofany był tylko „Egly" pana Holsta.

W tym konkursie widzieliśmy najpiękniejszy przebieg w sezonie, — o którym szczegółowiej wspominaliśmy uprzednio — Francuza, por. Gudin de Vallerin na „Exercice". Ten przebieg deprymująco podziałał na resztę współzawodników, gdyż, pomimo, że został wykonany mniejwięcej w połowie trwania konkursu, nie widać było, aby ktokolwiek z całą stanowczością próbował go polepszyć. A po „Exercice" wjechało w szranki jeszcze około 50 koni!

Dzień 10 czerwca — kulminacyjny punkt sezonu,— dzień **Nagrody Polski (Puhar Narodów).**

9 czerwca już wszystkie bilety były wyprzedane. 10-go od 8-ej rano przy kasach na torze ogonki łudzących się, że może tu uda się nabyć bilet.

Pogoda piękna. Tor po uprzednich deszczach już suchy, ale doskonale elastyczny.

Na godzinę przed rozpoczęciem konkursu od trybun niemal do Nowego Świata — sznur samochodów wiozących widzów.

Trybuny, wszystkie przejścia, promenady — po brzegi wypełnione wytworną publicznością.

Osiągnięto rekordowe powodzenie. Wątpimy czy jakaś inna impreza w Warszawie mogła kiedykolwiek poszczycić się podobną frekwencją.

Po przybyciu na tor Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w otoczeniu swej świty i po prezentacji zespołów, niezwłocznie przystąpiono do rozgrywki.

Parcours bardzo trudny. Przebycie jego wymagało całkowitego naprężenia wszystkich możliwości jeźdź-



Po rozgrywce „Wszechstronnego konkursu konia wierzchowego im. Szefa Dep. Kaw.". 1. por. Rojcewicz na kl. Wisła II, 2. por. Mickunas na wał. Walczyk, 3. rtm. Kulesza na kl. Zagadka. — Stoją od lewej: pułk. dypl. Zb. Brochwicz-Lewiński, Prezes P. Z. J., Gen. Dyw. Juljusz Rómeml, Gen. Bryg. Grzmot Skotnicki, pułk. dypl. Jan Karcz, Szef Dep. Kaw., inż. Jan Grabowski, Vice-Prezes P.Z.J. rtm. Leon Kon, Gen. Sekr. i p. T. Dachowski.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

ca i koni. Zaszczytne zwycięstwo nie mogło tu być zdobyte przypadkowo.

Po pierwszym nawrocie wyraźnie zarysowała się przewaga Niemców. Walka stawała się nierówną. Konkurs zatracił posmak hazardu.

Sportowo — ciekawą jednak była walka o drugie miejsce zespołu francuskiego i polskiego. Końcowym wynikiem był podział pomiędzy temi narodowościami 2-go + 3-go miejsca. Rzadki to wypadek w historji pucharów narodów.

Przyjętem jest, że przy podziale nagród odnośni zwycięzcy każdego z państw wyjeżdżają przed główną trybunę obok siebie. Tym razem te dwa zespoły wyjechały w jednym szeregu, w następującym porządku: Francuz, Polak, Francuz, Polak i t. d. razem 8-miu jeźdźców.

Było to symbolem starej sportowej zażyłości obu narodów.

Konkurs Zwycięzców im. Prezesa Tow. M. i K. Z. K. Janusza ks. Radziwiłła jest końcowym wysiłkiem dla jeźdźców. Udział w całym meeting'u jest wyczerpującym Trzeba potrafić zachować dość energji. aby pokonać trudne warunki techniczne tego ostatniego konkursu.

Uważamy, że jest on cięższy od Puharu Narodów, gdyż przy tychsamych wymiarach przeszkód, norma czasu jest obliczoną według skali 440 mtr./min., przy trasie daleko więcej zwrotnej.

Zazwyczaj wygrywa tu koń nietylko posiadający czystszy przebieg, lecz najbliżej stojący do przepisanej normy czasu. Mówiąc szczerze — najmniej ją przekraczający. Gdyby podobny parcours trzeba było przebyć, jak w konkursie „Armji Polskiej" na dwuch koniach— zwycięzca miałby pewno nie małą ilość punktów karnych.

Przyjmując pod uwagę, że jednak konkurs Zwycięzców jest przeznaczony dla elity koni sezonu, nie może on być łatwiejszym, lub nie gwarantować dokładnej kwalifikacji.

Konkurs pożegnalny o tradycyjną nagrodę, ofiarowywaną od lat przez panią Henrykową Zandbangową przeszedł w ostrej walce, zupełnie niespodziewanej, jak na ostatni konkurs. Dlatego był on emocjonujący, pełen życia, a w trybunach wzbudził wielkie ożywienie.

Parcours pozostał ten sam, co w konkursie Zwycięzców przy odpowiednio zmniejszonych wymiarach.

6 koni przeszło bez błędów. Rozstrzygnął lepszy czas, a właściwie najmniejsze jego przekroczenie.

Przechodząc do „Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego" zakłócamy porządek chronologiczny niniejszego artykułu. Konkurs ten odbył się w środku meeting'u. Wyodrębniamy go celowo nie dlatego, iż jest on krajowym. Przywiązujemy do niego wyjątkowe znaczenie, jako eliminacyjnej próby do olimpijskiej „Epreuve complete d'Equitation", w której, ze względu na dotychczasowe nastawienie naszego jeździectwa, musimy mieć coś do powiedzenia.

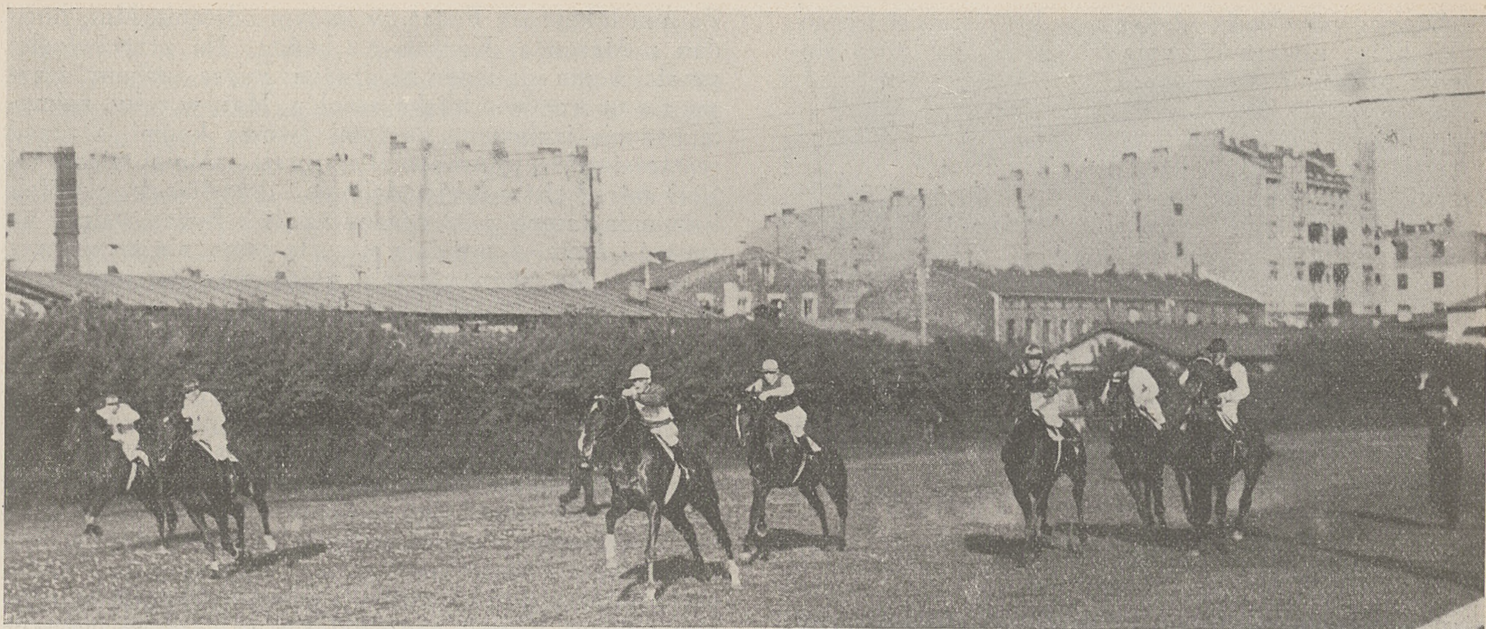
W ostatnich latach przy rozgrywaniu wszechstronnego konkursu daje się zauważyć duże wyrównanie w przygotowaniu uczestniczących koni. Ogólny zaś ich poziom pod względem szlachetności pochodzenia stale wzrasta, jak również i samo przygotowanie.

Na ostatniem kongresie Féderation Equestre Internationale w Paryżu i Rzymie postanowiono podnieść jeszcze więcej znaczenie próby wytrzymałości, a szczególnie biegu na przełaj przez zwiększenie mnożnej. Właśnie w tej części konkursu stoimy bardzo dobrze.

Na tem kończymy streszczenie bilansu VII-ch Międzynarodowych Zawodów Konnych.

Należy je uważać za udane pod każdym względem, a tembardziej pod względem propagandowym nazewnątrz kraju, bo nigdy tak dużo i tak dobrze nie pisano jeszcze o nas w prasie zagranicznej, jak w roku bieżącym.

Leon Kon.



Start w Derby 1934 r. Od prawej: Kornak, Mat, Łeb w łeb, Dyktator, Loridan, Fugas, Marengo II, (Kerry Rock na zdjęciu niewidoczny).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Ważniejsze gonitwy — Derby — Spostrzeżenia i uwagi — Nagroda Kawalerji Polskiej — Bastylja.

Dwie najcenniejsze gonitwy pozakategorjowe, wyznaczone na czwartek i sobotę przed Derby, zostały zredukowane do pojedynków. **Hogarth** dość pewnie pobił Amora II (1.600 mtr., 1'40"), zaś **Jawor** zwyciężył łatwo Elitę, która jednak biegała dobrze na tym samym dystansie w 1'41". Nagroda Sprzedażna (4.000 zł., 2100 mtr.) była nieudana: zgromadziła tylko 4 konie, a pozatem wynik jej może być bardzo kwestjonowany naskutek niefortunnego startu, na którym stracił dużo Adam — zdaje się najlepszy koń w polu. Prowadząc z miejsca do miejsca, wygrał zagraniczny **Parlier,** który ze strony kupujących nie wywołał zainteresowania.

Roi Soleil już po raz drugi zrzędu toczy na finiszu wyjątkowo zacięte walki. Gdy pierwsza, w kat. III, skończyła się jego zwycięstwem o krótki łeb nad Eclair'em II, to obecnie w takiej samej morderczej walce — przegrał o krótki łeb do **Dalaj Lamy.** Ma serce ten Roi Soleil.

Cenna gonitwa z płotami (7.000 zł., 3600 mtr.), przeznaczona dla jeźdźców panów, zgromadziła u startu 6 dobrych koni bądź wyspecjalizowanych, bądź specjalizujących się w tej dziedzinie. Wyborna „hurdlerka" Beryl musiała na dłuższym dystansie ulec ogierom: zwyciężył znany z toru warszawskiego **Malgasz,** syn Mości Księcia, pod rtm. Strużyńskim, kościsty koń w dużej ramie, który na dłuższych dystansach będzie zawsze groźnym i zapowiada się jako pierwszorzędny steepler. Drugim był Finisterre, przeprowadzony przez p. Römmla jak zawsze z wielką umiejętnością i poczuciem tempa. Trzecią była Beryl, przed Dżonką. Czas 4 min. 12½ sek; gonitwa rozegrana ładnie i prawidłowo.

Kirys (Harlekin — Odolie po Biniou), który z III kat. przeszedł do I, zainkasowawszy „po drodze" II kat. walk-over'em, wygrał także gonitwę I kat. od Loup Garou, ściślej mówiąc obronił mu się o pół długości w czasie 2 min. 14 sek.

Znakomicie przejechał żok. Keogh na debiutującej w r. b. klaczy **Maskota** (Villars — Simplicité): był to pokaz spokoju, doskonałego zrozumienia tempa, trafnego osądzenia „co siedzi" jeszcze w innych koniach i uchwycenia najwłaściwszego momentu, aby wygrać od koni zdaje się lepszych — Honfleur'a i Krytona w gonitwie III kat. na 1800 mtr.

Poprzedzający najważniejszą próbę roku wyścig o nagr. 4.000 zł. (2400) mtr.) dla koni zapisanych do Derby, lecz nie przyjmujących w niem udziału, stał się łatwą zdobyczą doskonałej klaczy **Garonne,** której bezskutecznie usiłowały się przeciwstawiać Momus II i Le Palikare.

Do nagrody Derby wyszło 8 koni z 9 zapisanych bowiem Torrero okazał się niestety nie w porządku. Wyścig stracił oczywiście na tem, gdyż ubył konkurent, który umie galopować wcale dobrze, jak to wykazał wynik nagr. Przychówku.

Mat i Fugas wyszły do startu w kondycji znacznie lepszej niż do nagr. Przychówku, Matowi zarysowały się wreszcie muskuły; Łeb w łeb i Kerry Rock „wyfitowane" do ostatecznych granic, może nawet już trochę za lekkie „we flankach". Loridan wyglądał doskonale i tembardziej stał się uczestnikiem bardzo zajmującym że poprawiał się on z wyścigu na wyścig. Kornak był lekko spocony i tem różnił się od pozostałych koni, które były zupełnie suche. Kondycja Dyktatora na oko była dobra, lecz na for-cantrze akcja jego nie była swobodna. Wobec tego, że chorował on długo i miał jeden tylko wyścig przed Derby — zadanie jego było bardzo ciężkie, ponad siły. Marengo II wyglądał na konia w wielkim porządku.

Jako całość stawka ustępowała zeszłorocznej, w której był Wisus, Jawor II, Arnold i Gentry.

Do nagrody Derby doliczone były stawki i przepadki, które utworzyły sumę 11.550 zł., na którą złożyły się pozycje następujące:

w I terminie (31.XII.1932) wniesiono przepadki na 103 źrebięta	5150 zł.
w II terminie (31.XII.1933) wniesiono przepadki za 56 koni	2800 zł.
Stawki za 9 koni po 400 zł.	3600 zł.
	11.550 zł.

Rezultat gonitwy. Niedziela 17 czerwca 1934 roku.

Nagroda Derby 75.000 zł. oraz stawki i przepadki dla 3 l. og. i kl. Dla hodowcy złoty medal, dla właściciela cenny przedmiot. dla żokeja i trenera cenne przedmioty Opłata przy zapisie do gonitwy po 400 zł. od konia.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 127.050 zł., z których dla wł. I-go konia 82.500 zł., dla hod. 8.250 zł.; dla wł. II-go konia 24.750 zł., dla hod. 2.475 zł., dla wł. III-go konia 8.250 zł., dla hod. 825 zł.

Mat, og. gn. stajni „Topór" po Mah Jong i Garonna po King's Idler, hodowli Stadniny Państwowej w Kozienicach, trenuje trener K. Chatisow **ż. Stasiak** 1.

Łeb w łeb, og. kary (lub sk. gn.) stajni „Łochów" po Villars i Rossadana po Percy, hodowli A. hr. Morstina, tr. tr. A. Zasepa **ż. Gill** 2.

Loridan, og. kaszt. stajni „Lubicz" po Büvesz i Apsara po Stornoway, hodowli K. ks. Lubomirskiej tr. tr. K. Chatisow **ż. Keogh** 3.

Kornak, og. c. gn. st. „Golejewko". po Harlekin i Dulcynea hod. J. hr. Czarneckiego **ż. Nowak** 4.

Fugas, og. c. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Mah Jong i Uzda, hod. wł. **ż. Pasternak** 5.

Marengo II og. c. gn. M. Wąsowskiego, po Torelore i Dunkierka, hod. Stad. Państwowej **ż. Jednaszewski** 6.

Kerry Rock, og. kaszt. st. „Łochów" pod Cid Campeador i Rock Lily, hod. A. ks. Czartoryskiego **ż. Fomienko** 7.

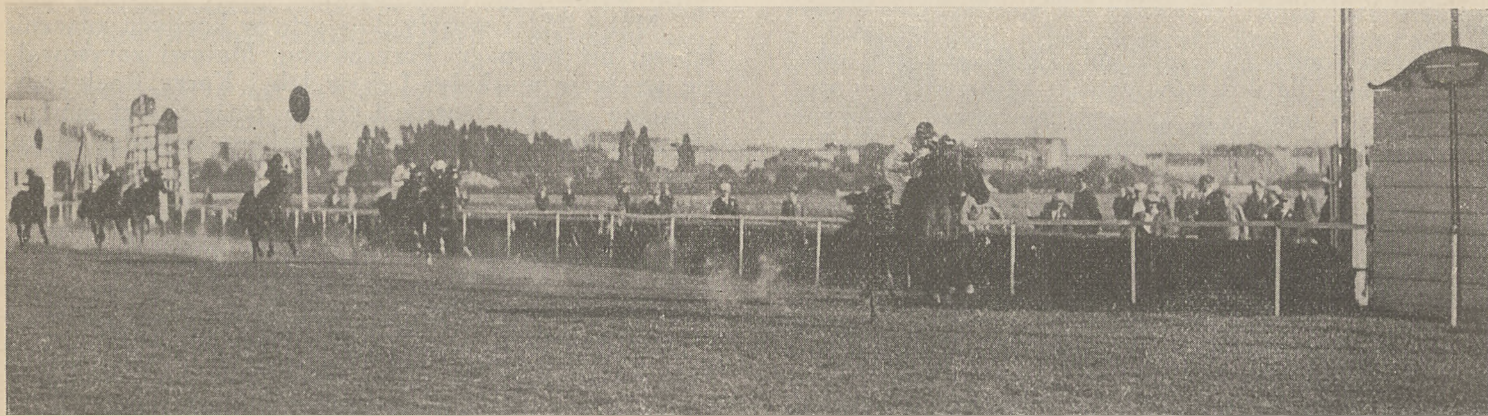
Dyktator, og. c. gn. st. „Bartoszówka" po Illuminator i Roli Poli II, hod. C. Dzierzbickiej **ż. Czernuszenko** 8.

W walce o 1 dł., III-ci o 8 dł. 2'31" (25—32—32—30 — 32).

Przebieg gonitwy. Pierwsza próba startu nie udaje się. Za drugim razem konie ruszają dobrze. Na czoło wychodzi odrazu Łeb w łeb i prowadzi mocno i równo. Za nim lokuje się Fugas, w małym odstępie Mat, Loridan z Marengo; Kornak na końcu. Na przeciwległej prostej konie idą jeden za drugim: Fugas, jechany, trzyma się uporczywie blizko crack'a, Mat, w ręku, zajmuje pozycję izolowany za tymi dwoma końmi, a przed resztą stawki z Marengo II na czele. Mniej więcej od 1000 mtr. Łeb w łeb podejmuje decydujący wysiłek i zmienia tempo z 32 odrazu na 30". Fugas walczy na śmierć i życie — nie daje się. „Ja zginę, ale ty nie wygrasz" — tak można określić położenie w tej fazie wyścigu. Większa klasa bierze górę: Łeb w łeb oddziela się od Fugasa, lecz jeszcze na chwilę podchodzi do niego z nadludzką energją wyjeżdżany Marengo II. — Mat zbliża się wysyłany silnie. Na prostą Łeb w łeb wychodzi pierwszy, Marengo II błysnąwszy na moment gaśnie. Mat dochodzi do Łeb w łeb. Rozpala się walka zażarta. Oba konie w batach. Łeb w łeb broni się jak lew, lecz 150 mtr. przed celownikiem ulega wreszcie. Mat mija celownik o długość przed rywalem — dwa te konie, walcząc oddaliły się znacznie od reszty koni; trzecim ostatecznie był Loridan o dobre 8 długości za drukim koniem. Kornak wydobył się na czwarte miejsce, Fugas był piąty.

A teraz spróbójmy zanalizować wyścig i jego rezultat. Wygrał Mat, koń, który był najlepszym dwulatkiem. W Produce był wyraźnie nie w porządku i przez kilka następnych dni odczuwał skutki tego wyścigu. Ponowną poprawę formy zasygnalizował dopiero przed samym wyścigiem o nagr. Derby i na tej podstawie został ostatecznie zapisany do wyścigu. Mat pokazał, iż niesłusznym był pogląd, że nie trzyma dystansu. Dowiódł, że istotnie ma klasę i na podstawie wyniku Derby Mat uważany być musi za czołowego konia w swoim roczniku. Ustanowił on **rekord szybkości** w naszem Derby — **2. m. 31 s.** Rekord ten ustanowiony jest jednakże do spółki z ogierem Łeb w łeb — nieinaczej.

Łeb w łeb zrobił wyścig wprost nadzwyczajny. Porażka w niczem nie umniejsza jego wartości. Stajnia postawiła go przed zadaniem bardzo ciężkim — przed zadaniem prawie niewykonalnem. Jeśli chciano go słusznie spróbować w jaknajsurowszym wyścigu, to przecież o to mógł zadbać Kerry Rock. Ten koń powinien był wziąć na siebie walkę z Fugasem w tym decydującym momencie pod stajniami i zaoszczędzić crack'owi rżnięcia się z Fugasem przy tempie 30" — zarezerwować jego siły na końcową walkę z Matem, któremu wyścig składał się wprost doskonale i nikt go nie podpierał. Kerry Rock jest mniej dobry od Łeb w łeb, lecz napewno potrafiłby przez 1800 czy 2000 mtr pójść tak,



Derby polskie 1934 r. wygrywa st. „Topór" 3 l. og. gn. Mat (Mah Jong—Garonna) bijąc pod żok. Stasiakiem: Łeb w łeb, Loridana, Kornaka, Fugasa, Marengo II, Kerry Rock'a i Dyktatora. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

że Fugas czy Mat musiałby się przy nim nieco stępić. A tak Łeb w łeb zwalczył inne konie z korzyścią dla Mata — z korzyścią decydującą. Dlatego nie możemy się jeszcze zdecydować na orzeczenie, że Mat jest bezwzględnie lepszy od Łeb w łeb. Bardzo możliwe, że tak jest, dwuletnia forma też by na to wskazywała. Można jednak powiedzieć, że ostatniego Derby Łeb w łeb sam nie przegrał, a tylko nie rozwiązał super-zadania jakie nań włożono. Gdyby je jeszcze w tych warunkach rozwiązał pomyślnie, to biorąc pod uwagę rekordowy czas, musielibyśmy nadać mu miano jednego z najlepszych chyba konia w Polsce po wojnie. Jasnem było, że skoro Łeb w łeb podjął się prowadzenia, to inne konie będą kruszyć jego siły bez względu na rezultat gonitwy dla nich samych. — Choćby ze względu na przyszłe wielkie gonitwy. Jeśli Łeb w łeb nie odczuje skutków ciężkiej walki z kilkoma końmi, to będziemy mogli potwierdzić dopiero co wyrażone zdanie, że Łeb w łeb „moralnie" wyścigu nie przegrał. I będziemy się mogli cieszyć na nowe spotkanie tych dwóch koni w równych warunkach walki, w wyścigu w którym Łeb w łeb będzie miał za cel: pobić najgroźniejszego rywala, a nie bić po drodze wszystko co się bić chce, lub co walkę prowokuje.

Mat i Łeb w łeb odskakują klasą od reszty trzylatków. Te 8 długości, jakie dzieliły Łeb w łeb od Loridana, — to miara oddająca istotny stan rzeczy. Ten ostatni biegał dobrze, a jego jeździec Keogh wiele mu rozumną taktyką dopomógł.

Kornak — po chorobie długotrwałej, nie mógł ustalić swej istotnej formy.

Fugas biegał o wiele, wiele funtów lepiej niż w Produce—on jest niewątpliwie współ-pogromcą ogiera Łeb w łeb. Marengo II miał dobre momenty w wyścigu, wykazał zdolności stayer'a, lecz klasy do końcowej walki mu nie wystarczyło.

Mat jest drugim przedstawicielem hodowli państwowej, który zdobywa błękitną wstęgę.

W roku 1927 Derby wygrała Fala III, która biegała w barwach A. hr. Morstina.

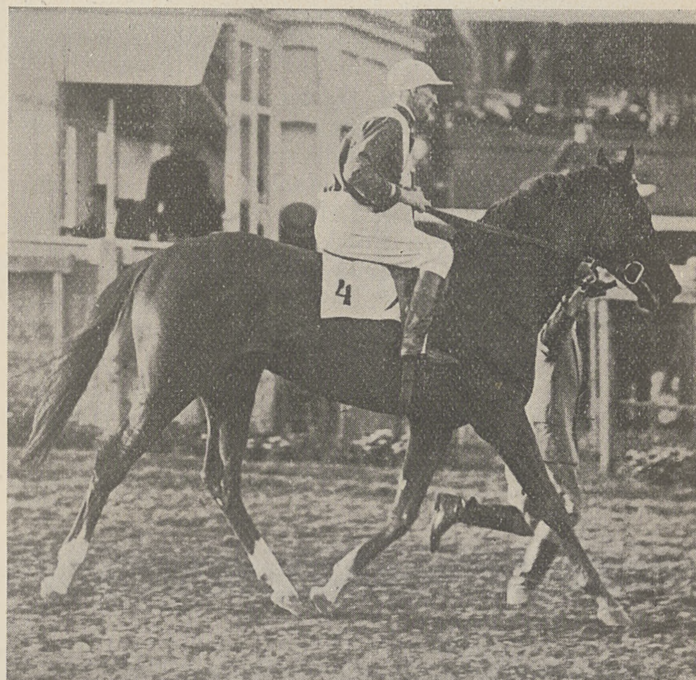
Panu R. Zoppi'emu, kierownikowi Państwowej Stadniny w Kozienicach winszowano serdecznie zwycięstwa Mata. My czynimy to tem goręcej, że nad wychowem ogiera Łeb w łeb, od chwili przyjścia na świat aż do oddania go do treningu, czuwał troskliwie i skutecznie również „pan Ryszard".

MAT (Bo, Fn, R, PD,) ur. 24.IV.1931 r.

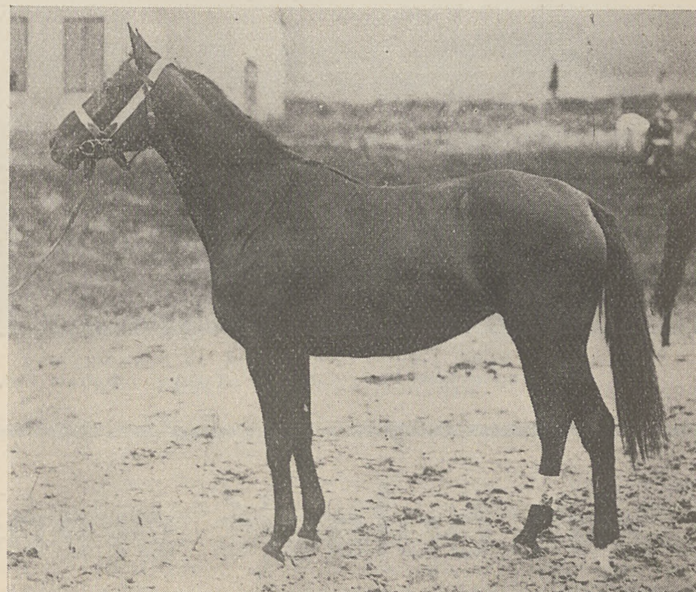
GARONNA								DD, GB, BR, WF MAH JONG							
Rodija				N Sm x 2 King's Idler				Maja				Hn, DL, GL Prunus			
Rosette		Wombwell		In Sight		Lomond		Masha		Caius		Pomegranate		Dark Ronald	
Rose of Kildare 20	Mindig 2	Mrs. Butterwick 8	Isinglass 3	Hazlehen 19	Winkfield 5	Lowland Aggie 16	Desmond 16	Maria 16	Charibert 1	Choice 19	Révérend 17	Briar Root 2	Persimmon 7	Darkie 9	Bay Ronald 3



Na paddocku przed Derby 1934 r. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Jawor III (Parachute—Frosted Ice), og. kaszt. ur. 1930 r. w st. A. ks. Czartoryskiego, własność st. „Lubicz" (żok. Gill), zwycięzca Nagrody Kawalerji Polskiej. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Krater (Villars—Vola po William the Third), og. gn. ur. 1929 r. w St. P. w Kozienicach, 2-krotny zwycięzca Nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

W Dzień Derby rozegrana była po raz pierwszy nagroda **Kawalerji Polskiej** (15.000 zł.), ustanowiona w roku 1934. Jest to próba dystansowa (3000 mtr.), wykluczająca jedynie zwycięzcę nagr. im. Prezydenta. Przez podwyższenie wartości nagród im. hr. J. Zamoyskiego i Sac à papier, przez ustanowienie tej nowej gonitwy poza nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, cykl gonitw dystansowych dla koni starszych udoskonalił się niepomiernie i zapełnił lukę, jaka w programie wiosennym dawniej istniała. W gonitwie tej rodzeni bracia **Jawor III i Imperator** (Parachute i Frosted Ice, hodowli A. ks. Czartoryskiego) zajęli pierwsze i drugie miejsce. Trzecim był Gentry, po którym można się było spodziewać lepszego wyścigu. Czwarty był Wagram. Piąty Hel, którego porażka nie powinna nikogo zdziwić: w tydzień po tak ciężkim wyścigu jaki mu dał Krater w nagr. Prezydenta, trudno się było czegoś innego spodziewać. Fitlej i Burzan dopełniały pola. Wyścig rozegrano w doskonałym czasie 3 min. 14 sek. (1'7" — 33 — 30½ — 31½ — 32). Ciężar wyścigu wyniósł na sobie w znacznym stopniu Wagram.

Pierwsze dwa konie w Derby były po Mah Jong i po Villars — dwóch najlepszych reproduktorach, jakie się obecnie w Polsce wybiły na czoło: Mah Jong przez Mata, Fugasa, Melodję, Maskę, Villars — przez Kratera, Wisusa, Genova'ę, Łeb w łeb. Pierwsze dwa konie w nagr. Kawalerji Polskiej były po Parachute, synu Perdiccas'a, który, pomimo że cena jego nie szła w dziesiatki tysięcy funtów, okazał się ogierem bardzo dobrym. Villars w r. b. nie był niestety należycie wyzyskany i nie otrzymał właściwego kompletu klaczy. Słowa uznania należą się trenerowi Konstantemu Chatisowowi, który w dniu Derby odniósł sukces wprost niebywały: konie przez niego trenowane zajęły w Derby **pierwsze i trzecie** miejsce, zaś w nagr. Kawalerji Polskiej — **pierwsze i drugie** miejsce. Konie Chatisowa są zawsze świeże; mogą przegrać, lecz w każdym czasie są w formie i porządku.

27-y dzień wyścigów (19.VI) został z powodu żałoby w dniu pogrzebu ś. p. ministra Bronisława Pierackiego przełożony na środę 20 czerwca. Gonitwa 3000 zł., mimo obecności na starcie tylko 3 klaczy, była ośrodkiem zainteresowania ze względu na wysoką markę współzawodniczek: mimo + 2 klg. nadwagi **Bastylja** (Öreg lak) jaknajłatwiej zwyciężyła Maskę oraz Kadmeę. Ta ostatnia cofnęła się najwidoczniej w kondycji od czasu nagr. Krasne. To cofanie się po jednym czy dwóch wyścigach formy koni które kasłały daje się zaobserwować na koniach stajen p. Bersona (Jaspis, Grand) i Golejewko (Kadmea).

W gonitwie I kat. Grand (4 l.) nie obronił się trzylatkom:

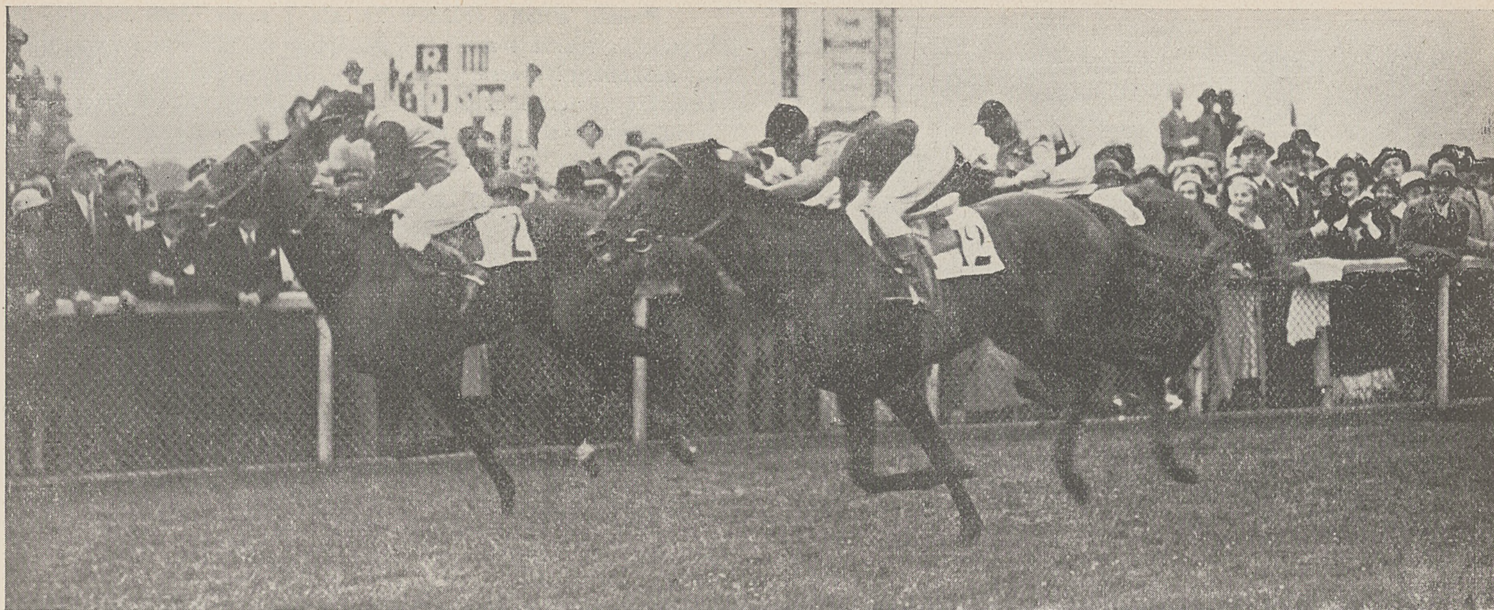
Galahad (Harrier i klasowa, szybka Galante) w morderczej walce pobił atakującego gwałtownie Lira. Atak ten był zbyt późny — Lir przegrał o szyję, odrzucając o szyję Granda na trzecie miejsce. Czas wyborny 1 m. 39½ s. (6 — 31— 30 — 32½).

Kazbek wyszedł do startu po raz pierwszy w czwartek 21.VI. Braki w kondycji nie pozwoliły mu coprawda wygrać, lecz niemniej biegał on dobrze w interesującej gonitwie o nagr. 3.000 zł. (2100 mtr.), którą w zaciętej walce wygrał **Dniepr** o krótką szyje od Fandango II. ¾ dług. dzieliło tego ostatniego od Kazbeka. Dniepr, syn Illuminatora, hodowli J. Łaszkiewicza wygrywa już trzeci wyścig w sezonie i w stosunku do roku ubiegłego poprawił się znacznie. Czas wyścigu po torze nie lekkim — 2. m. 16 s.

Toreadore (Torelore), po dłuższym odpoczynku, pojawił się na torze i lekko wysyłany wygrał wyścig II kat. na 2100 mtr. od Rewersa i Parlier w 2 m. 16½ s.



Parada uczestników Derby 1934 r. w Warszawie: Kornak, Mat, Łeb w łeb, Dyktator, Loridan, Fugas, Marengo II i Kerry Rock.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Hamburg—Horn: Athanasius wygrywa Derby niemieckie (70.000 RM. — 2.400 m.), bijąc pod żok. J. Rastenberger og. Binzen (żok. Printen) i kl. Agalire (żok. Grabsch). 13 koni biegało.

Foto: — P. B. Z. — Berlin.

Wyścigi zagranicą

Niemcy

Niespodzianka — Union Rennen i pech tegorocznych faworytów na Derby — Nowi kandydaci — Derby — Jak się popiera wyścigi.

Wielką niespodzianką zakończył się najważniejszy wyścig dla klaczy trzyletnich — **Preis der Diana** (12.000 RM, 2.000 mtr.).

W zaciętej walce zwyciężyła **Lehnsherrin** (Herold i Lapis Electrix po Fervor) bijąc o łeb doskonałą Agalire (Laland) o ½ dł., trzecia stanęła faworytka Schwarzliesel (Oleander), która wygrała Kisasszony Rennen. Czas 2'8.1".

Union Rennen (20.000 RM, 2200 mtr.) — gonitwa odpowiadająca jakby Newmarket St. — stała się łatwą zdobyczą ogiera **Travertin.** Pobił on o 3 dł. og. Grandseigneur, trzecim był Horchauf — stale w dużych wyścigach to miejsce zajmujący. Przewaga Travertin'a była wielka, styl piękny i czas wyścigu dobry — 2 m. 20.3 sek. Blinzen był czwarty, Athanasius piąty — biegało 8 koni.

Travertin, hodowli R. Haniel'a, który przez szereg lat prześladowany był przez wyjątkowo złą passę, jest synem szybkiego Graf Ferry i kl. Tschierva po Landgraf i Titania po Ard Patrick. Po tym wyścigu Travertin uważany być musiał za pierwszego faworyta na Derby. Lecz złe fatum zawisło w r. b. nad derbistami . Angielski Colombo doznał porażki, Brantome zachorował przed Derby i musiał być skreślony, a Travertin po Union R. tak wyszedł z formy, że musiał być z Derby wykreślony: na tydzień przed Derby nie umiał on pobić na 1400 mtr. bardzo miernego towarzysza stajni. Gdy odpadł taki faworyt, sytuacja przed Derby stała się zupełnie otwartą: Grandseigneur, który uchodził za drugiego trzylatka po Travertin'ie nie miał zapisu, Pelopidas wydawał się być koniem jednostronnie szybkim, a Athanasius — zimowy faworyt, ciągle nie mógł odnaleźć swej właściwej, choćby jakiej takiej formy.

Natomiast wyłoniły się dwa nowe konie: Blinzen oraz Ehrenpreis — dwaj synowie Prunusa — które miały ostatnie wyścigi tak dobre, że szanse ich na wygranie Derby zaczęły wydawać się zupełnie nie iluzorycznemi. **Blinzen** (Prunus i Blätterteig po Biniou — rodzony brat og. Baba i kl. Brioche), czwarty w Union R., wygrał pewnie duży wyścig w Hamburgu **Grosser Hansa Preis** (14.000 RM., 2200 mtr.), bijąc Graf Almaviva oraz niespożytego Grandseigneur'a.

Ehrenpreis (Prunus i Edelreis po Marmor) zwrócił na siebie uwagę całą serją zwycięstw i do Derby nie był w tym roku pobity; jako kandydat do najwyższych honorów zakwalifikował się przedewszystkiem zdobywając w Dortmundzie **Pr. v. Westfalen** (7000 RM) przed szybkim ogierem Viaduct, a także **Fels Rennen** w Hoppegarten. Wyścig o błękitną wstęgę nabrał jednak istotnego smaku dopiero kiedy **Athanasius,** na kilka dni przed główną próbą trzylatków wygrał **Nickel Rennen,** stwierdzając, że coś się w nim znowu obudziło. A przecież był to zimowy faworyt!

Zainteresowanie wyścigami olbrzymie. Wpłynęło na to nietylko ciekawe, mimo braku faworyta, kształtowanie się wyścigu, lecz również doskonała propaganda zarówno władz miejskich, państwowych jak i władz obszaru hanzeatyckiego, które uczyniły wszystko, aby wywołać jaknajwiększe zainteresowanie własnego społeczeństwa i gości zagranicznych. Zdziałały one wiele w kierunku potanienia komunikacji, ułatwień mieszkaniowych etc. i powodzenie nagrodziło te wysiłki sowicie. Do hodowli dopłynęły mocniejsze niż zwykle środki pieniężne, a życie miasta Hamburga biło przez kilka dni tętnem mocnem — co na sprawy ekonomiczne musiało mieć wpływ wielce dodatni.

Do wyścigu stanęło koni 13.

Jak to często bywa zwyciężył właśnie ten koń, który z wyścigów dwuletnich najbardziej do tego miał prawo — zimowy faworyt **Athanasius** (Ferro i Athanasie po Laland), bijąc dość pewnie lecz tylko o ½ dł. Blinzen'a. Starannie do tego wyścigu przygotowana kl. Agalire była trzecia przed Ehrenpreis'em.

Graf Almaviva był ósmy, Horchauf — dziewiąty, Pelopidas — przedostatni.

Czas 2 m. 32 sek.

Jeśliby obecnie klasyfikować trzylatki, to otrzymalibyśmy mniej więcej taki obraz 1) Travertin, 2) Athanasius, 3) Grandseigneur, 4) Blinzen, 5) Ehrenpreis, 6) Agalire, 7) Horchauf, 8) Pelopidas, 9) Medikus, 10) Graf Almaviva, 11) Schwarzliesel, 12) Ebro — oto śmietanka niemieckich trzylatków. Naturalnie Travertin i Athanasius będą musiały jeszcze ustalić swój wzajemny stosunek.



ATHANASIUS (żok. Rastenberger) wraca po zwycięstwie w Derby do wag. Obok (w meloniku) trener jego A. v. Borcke.

Fot.: P. B. Z. — Berlin.

ATHANASIUS og. c. gn. ur. 1931 r w st. Erlenhof (OM, Ro, DD)

Athanasie				Ferro DD, U, GB.			
Athene		HR Laland		Frauenlob		DD, Hn U Landgraf	
Salamis 16	Ariel 9	Ladyland 1	Fels 16	Farandole 5	Caius 19	Ladora 27	Louviers 1

Dwulatki pokazały jeszcze niewiele: błysnęły pewnym talentem **Artischoke** — gradzicka klacz, córka Arachne, **Jupiter** po Wallenstein ze Schlenderhan, **Olearius**, syn Oleandra, pp. Weinbergów. Ze starszych koni odznaczył się **Cassius**, syn Favor'a, który oprócz **Union Klub Pokal** i kilku mniejszych wyścigów wygrał **Hindenburg Rennen** — łeb w łeb z Viaduct'em.

A propos Favor'a: miał on być sprzedany z licytacji wraz z całą likwidującą się stadniną Römerhof. Przetarg nie doszedł do skutku, gdyż mimo ciężkich czasów znalazł się kupiec, który kupił całą stadninę (3 ogiery i 30 matek) en bloc. Poważna placówka hodowlana została uratowana od rozbicia zupełnego. Ile się robi w Niemczech dla utrzymania i rozwinięcia wyścigów wi dzieliśmy nietylko z tego, jak propagowały władze Derby w Hamburgu: obecnie stworzono w Monachjum nową nagrodę międzynarodową tym razem o „brunatną wstęgę" — 14.000 RM. dla pierwszego konia — z pieniędzy napewno z poza wyścigów płynących. Warunki tej gonitwy dla szeregu polskich koni — doskonałe!

P.

WŁOCHY.

Navarro detronizuje Amur'a — Crapom w Ascot pobity — Pierwsze dwulatki — Młody reproduktor.

Aczkolwiek gonitwa o nagr. Derby postawiła Amura na czele tegorocznych trzylatków, jednakże następne wyścigi rozegrane w okresie czasu 5 tygodni po Derby, poważnie zachwiały jego stanowisko. Dziś raczej już Navarro musimy uważać za „trzylatka roku 1934".

Premio d'Italia (102.500 lir. dla I konia, 2400 mtr.) — to kompletna klęska Amur'a. Wygrał łatwo ogier stajni Tesio-Incisa, doskonały **Navarro,** bijąc Osimo (drugi w Derby) o 6 długości. Lecz nie na tem koniec. O 3 dł. za Osimo przyszedł trzeci Partenio, za którym o 5 dł. czwartym był dopiero Amur.

Czas wyścigu 2 m. 32 s. — lepszy niż w Derby.

Następny wyścig był dla Navarro poprostu zabawką: w **Premio Principe Amadeo** w Turynie (28.000 lir dla I konia, 2600 mtr.) wyprzedził on o pół dług. swą towarzyszkę stajni klacz Tofanella, za którą o 6 dł. stanął Dulcamara. Daleko czwartym i ostatnim był Ghibli.

Wreszcie ogromnym tryumfem **Navarro** był wynik wyścigu **Gran Premio di Milano,** w którym pierwsze 3 miejsca zajęły trzylatki w identycznym porządku co w Pr. d'Italia: Navarro, Osimo, Partenio. Czwartym był zeszłoroczny derbista Pilade i piątym inny klasowy 4-latek Ello. Francuski Barneveldt, zwycięzca Grand Prix redivivus, przyszedł piąty i okazał się kulawy. Z tyłu jeszcze 5 dobrych koni. Wygrane o 5 dł., trzeci o ¾ dł. Czas 3 min. 10 sek. Rekord Apelle'a 3 m. 11.6 s. został w ten sposób pobity.

Trzylatki włoskie zaprezentowały się w jaknajlepszem świetle i wobec stylu wygranej Navarro, wątpliwe jest czy Crapom mógłby był obronić pozycję czterolatków. **Navarro** ur. w stadzie p. F. Tesio jest synem niepobitego Michelangelo (ID, IL) oraz klaczy Nuvolona po niepobitym angielskim Hurry On. Okazuje się, że tryumf Navarro w Nizzy wczesną wiosną, nie był związany z ciężkiem zadaniem. — Jakież są losy Crapom'a — najlepszego kontynentalnego konia roku 1933?

Crapom po wygraniu z trudem niewielkiego wyścigu w Rzymie od swego towarzysza stajni Sans Souci III miał być poddany poważniejszej próbie w **Premio del Littorio** (67.500 lir, 2400 mtr., Omnium), gdzie startował ze swym nierozłącznym towarzyszem, derbistą 1933 roku, **Pilade.** Zwycięstwo przypadło w udziale temu ostatniemu. Crapom został najechany i zacięty w nogę, wskutek czego przyszedł czwarty i ostatni. Żokej P. Orsini, sprawca wypadku, który dosiadał og. Sorolla — został ukarany dwutygodniowem spieszeniem. Crapom, mimo, że miał szanse wygrać Gr. Premio di Milano, został jednak po wyleczeniu wysłany razem z Sans Souci III do Newmarket, aby otrzymać należyte przygotowanie przed Ascot Gold Cup. Ten „najazd rzymian na Anglję" nie został uwieńczony powodzeniem: anglicy obronili się. Zwyciężył będący obecnie w fantastycznej formie Felicitation, drugim był francuski derbista z r. 1933 — Thor, trzecim Hyperion, który już tak dawno nie zaznał porażki. Crapom minął celownik daleko — na piątek miejscu, a Sans Souci III był jeszcze o dwa miejsca dalej.

Czteroletni **Ello,** syn Havresac'a II, wygrał 2 dobre gonitwy: **Pr. Olona** (28.000 lir.) i **Pr. dei Drags;** jego piąte miejsce w Gran Premio di Milano tembardziej dobrze świadczy o trzylatkach.

Najlepszą dwulatką jest obecnie kl. **Milly** po Burne Jones i Feronia po Maxim, która wygrała już 4 wyścigi w tem **Pr. Stresa** i **Pr. Bimbi.** Bardzo dobrą dwulatką jest też **Giocasta,** córka niepobitego **Cavaliere d'Arpino:** wygrała **Pr. Ballila** jednakże uległa Milly w Pr. Stresa. Cavaliere d'Arpino zapowiada się na bardzo cennego reproduktora: w pierwszym roczniku, oprócz kl. Giocasta, pojawił się jeszcze inny zwycięzca — og. **Priamo.** Dobrym dwulatkiem jest og. **Niccolo da Foligno,** który wygrał jeden wyścig, a w Pr. Bimbi uległ Milly o szyję.

Derbista włoski **Michelangelo** cieszy się jako reproduktor wielkiem powodzeniem: poza znakomitym Navarro miał on ostatnio liczną serję zwycięzców.

Jak już od wielu lat, taksamo w obecnym sezonie doskonale biega potomstwo dwóch synów Rabelais — Havresac II i Munibe. Z reproduktorów angielskich powodzeniem cieszą się produkty zbyt wcześnie padłego Captain Cuttle oraz Spike Island'a — z linji Pretty Polly.

Sans le Sou.



Grupa remont z Chrobrza Margr. Aleksandra Wielopolskiego, odznaczona złotym medalem.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wystawa koni w Pińczowie

Staraniem Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie oraz jego oddziału kieleckiego, urządzoną została w dniach 15—16 czerwca r. b. wystawa koni remontowych, połączona z zakupem remont dla armji oraz ogierów reproduktorów dla stad państwowych.

W tej połaci kraju była to pierwsza wystawa od odzyskania niepodległości, to też zdążali na nią wszyscy z wielkiem zainteresowaniem.

Konie przedstawiono pięknego typu i dobrze wychowane. Zakupy poczyniono znaczne i ogólne wrażenie pozostało jaknajlepsze.

Wystawa zgromadziła dwieście kilkanaście remont i 10 ogierów reproduktorów. Pierwsze i najbardziej bijące w oczy wrażenie — to wyjątkowo smaczny typ koni. Pińczowskie i powiaty sąsiadujące produkują na żyznej glebie tamtejszej konie średniego, a często nawet mniej niż średniego wzrostu, lecz za to wyjątkowo dobrej tkanki, suche, szlachetne, zwięzłej harmonijnej budowy, o żywym temperamencie, nadające się przedewszystkiem do kawalerji. Są to konie odpowiadające niezwykle upodobaniom większości Polaków, to też można powiedzieć, że jest to nasz narodowy polski typ konia.

Pod względem pochodzenia, konie kieleckie są angloarabami z odchyleniami więcej lub mniej w kierunku angielskim, względnie orjentalnym.

Pierwiastkiem najważniejszym i jednocześnie najistotniejszym dla tego typu jest niezwykła suchość. Na żadnej wystawie w Polsce nie zdarzyło nam się widzieć tak nikłego procentu koni z martwiakami i narostami kostnymi, jak w Pińczowie. Zajęczaki i predyspozycja do nich, jak również wady stawów, należały tutaj do wyjątków. Również cielęca postawa przedniej nogi zdarzała się znacznie rzadziej niż gdzieindziej.

Typ koni tamtejszych charakteryzuje w porównaniu np. z lubelskiem i poznańskiem mniejsza rama i krótsze dźwignie, lecz wypływa to z budowy zwięzłej, zwartej w sobie i bynajmniej nie budzi obawy, że koń ten nie będzie zdolny do galopowania. Przeciwnie, wyczuwa się w każdym z nich, że go aż ponosi, aby ruszyć z kopyta i że śmiało może stanąć do rywalizacji z nie jednym modelowym okazem.

W koniu kieleckim czuje się rzetelność, budzi on zaufanie, że będzie pracował zarówno w dobrych, jak i złych czasach, to też dla wojska typ ten posiada wielkie walory, okręg zaś, który go wydaje, zasługuje na otoczenie względami specjalnymi, aby możliwości jego były wyzyskane w pełni.

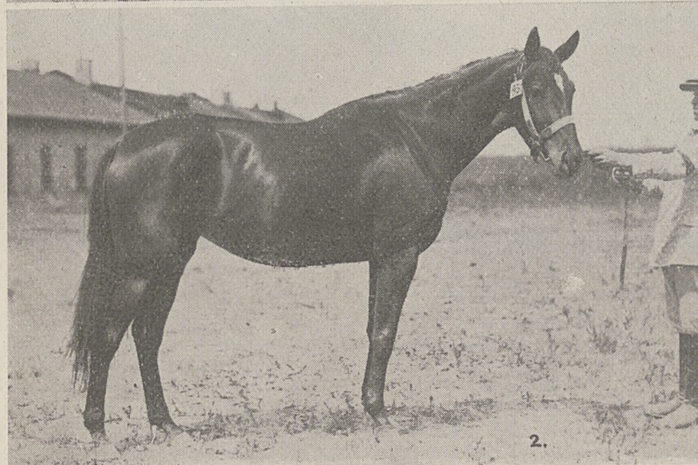
Z drugiej jednak strony, trzeba sobie wyraźnie zdać sprawę, że koń tych walorów nie może powstać z samych tylko dobrodziejstw urodzajnej gleby, lecz wymaga stałych i konsekwentnych zabiegów w postaci wysokowartościowych ogierów, których w warunkach doby obecnej musi dostarczyć państwo. Hodowla tego rodzaju materjału wymaga krwi i jeszcze raz krwi. W kieleckiem stacjonować należy dobre folbluty i dużo wysokiej wartości orjentali, zarówno czystej, jak i utrwalonej półkrwi. Jest o okręg, gdzie **niema miejsca dla ogierów poznańskich.** Koń kielecki, a poznański to coś biegunowo przeciwnego sobie i krzyżowanie jest tam b. niewskazanem. Mamy dla konia poznańskiego szereg innych okręgów, gdzie on może mieć zastosowanie, lecz tę ziemię, dającą nam piękny typ, jaki przy największych nawet inwestycjach i nakładach nie wyprodukujemy w innych połaciach kraju, odgródźmy od wpływów niepożądanych i dajmy możność dawania tej glebie tego, co ona przy odpowiedniej pomocy ludzkiej wydać potrafi.

Nie chcielibyśmy, aby zdanie nasze w tej materji zostało źle zrozumiane. Produkcję koni typu poznańskiego uważamy nietylko za celową, lecz za wręcz konieczną dla Państwa. Jednakże koń poznański, jako reproduktor, nie wszędzie u nas powinien mieć zastosowanie. W pińczowskiem jest on mniej stosowny, jak gdziekolwiekindziej.

W ostatnich tymczasem latach, stado ogierów w Bogusławicach przeżyło daleko idące zmiany w pogłowiu swych ogierów. Bezcenne orjentale babolniańskie i radowieckie, których niegdyś pełno było w stajniach, dziś powymierały lub są na schyłku żywota. Dużo doskonałych folblutów zostało z musu przeniesionych do innych stad. Puste natomiast boksy pozajmowały w znacznej mierze ogiery poznańskie oraz nie stojące jeszcze na

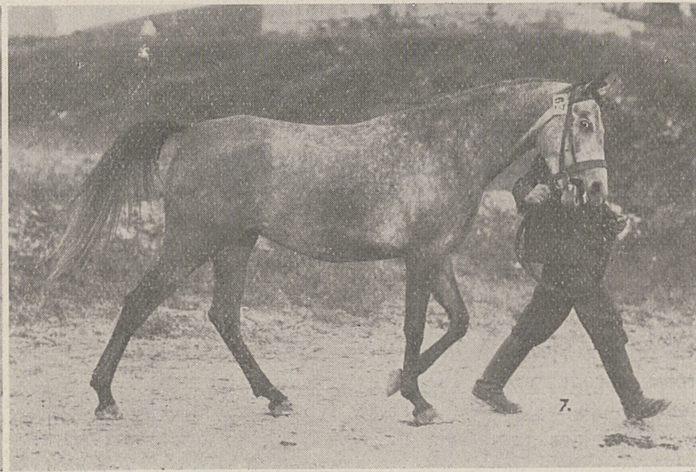


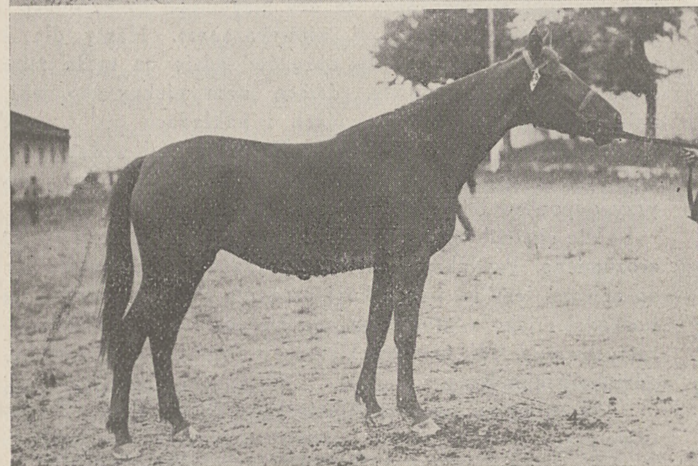


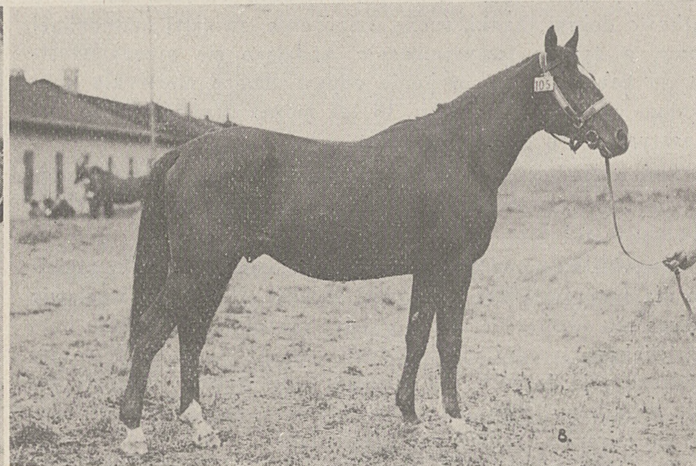












Z WYSTAWY KONI REMONTOWYCH W PIŃCZOWIE:

1. Grupa remont z Gołyszyna p. Feliksa Gaszyńskiego.
2. Contra, kl. gn. (Lucas xx — Karta III), ur. 1931 r. w Pogwizdowie p. J. Grodzieckiego — złoty medal i I-a nagr. 500 zł.
3. Klacz bez nazwy, sk. gn. ½ krwi ang., ur. 1931 (Paraszt xx — Luiza), p. Zb. Ślaskiego z Djamentu — III nagr. 150 zł.
4. Igraszka, kl. kaszt. ½ krwi ang. ur. 1931 r. (Fandango xx — Młoda Szpaczka), wł. p. L. Byszewskiego z Krzyżanowic — III nagr. 150 zł.
5. Grupa remont z Pogwizdowa p. Jerzego Grodzieckiego.
6. Kl. sk. gn. ½ krwi ang. (Curly xo — Harda), ur. 1931 r., wł. spadk. ś. p. T. Kamińskiego z Sędziszowa — II nagr. 300 zł.
7. Atma kl. c. siwa ½ krwi ar. (481 Gazal — 3 — Zorza), ur. 1931 r. w st. Paśmiechy min. W. Karwackiego — III nagr. 150 zł.
8. Ruch, wał. kaszt. (Lucas xx — Riksza), ur. 19331 r., p. Jerzego Grodzieckiego z Pogwizdowa — II nagr. 300 zł.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Komitet Wystawy Koni Rem. w Pińczowie z Margr. A. Wielopolskim, Prezesem B. Walickim i Prezesem J. Grodzieckim na czele.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

należytym poziomie ogiery powojennej polskiej hodowli. Stado pod względem jakości ogierów obniżyło się b. wyraźnie, co oczywiście nie może pozostać bez wpływu na hodowlę kielecką. Mamy wrażenie, że wogóle zagadnienie zaopatrzenia stad państwowych w ogiery drogą kupna zagranicą, musi w niedługim czasie wejść na porządek obrad czynników decydujących. Hodowla krajowa potrzebuje większej ilości folblutów we wszystkich prawie połaciach kraju. Małopolska natomiast, kieleckie i Wołyń, domagają się dobrych orjentali w rodzaju rodów Schagya, Gazali, Marzouków i t. p.

Narazie wystawa w Pińczowie nie unaoczniła obniżania się poziomu hodowli, gdyż przedstawiany materjał pochodził po resztkach dawnych ogierów bogusławickich, lecz rozmowy z hodowcami i miejscowymi pracownikami na tem polu, dają dużo do myślenia i każą momenty te poruszyć w sprawozdaniu z wystawy.

Z pośród stad, które doprowadziły konie na wystawę, zasługują na omówienie następujące:

Pan Jerzy Grodziecki z Pogwizdowa, przedstawił piękną stawkę kilkunastu koni po ogierze pełnej krwi Lucas (Fairy King — Lucarne). Wyróżniała się szczególniej klacz Contra, która otrzymała I nagrodę — 500 zł. Linja żeńska tej klaczy jest głęboka i wywodzi się ze znakomitego stada Benoego w Małopolsce, które po śmierci właściciela w 1894 r. sprzedane zostało do Królestwa i tu położyło znaczne zasługi, wydając między innymi głośny ród Polmoodie.

Doskonałe wrażenie robiły również dwa wałachy Kokiet i Ruch, z głębokimi rodowodami sięgającymi w linji żeńskiej do czwartej i szóstej generacji wstecznej. Obydwa odznaczone zostały drugiemi nagrodami po 300 zł. Stado w Pogwizdowie należy do najpoważniejszych w kieleckiem i produkty jego cieszą się ustaloną reputacją. Na wystawie w Pińczowie zdobyło największą ilość nagród, a mianowicie medal złoty od Ministerstwa Rolnictwa i R. R. za grupę remont, jedną pierwszą, dwie drugie i jedną trzecią nagrody pieniężne na sumę 1.250 zł. z ogólnej kwoty 4.000 zł. na dział remontowy przeznaczonej.

Konie pogwizdowskie miały stosunkowo większe ramy w porównaniu z wychowankami innych stad. Tłomaczyć to należy nagromadzeniem dość znacznej ilości krwi angielskiej w rodowodach, która przekraczała niekiedy $^7/_8$. Zamiłowanemu hodowcy życzyć należy dalszych sukcesów w jego owocnej pracy.

Wyróżniało się też stado Aleksandra mrgr. Wielopolskiego w Chrobrzu. Odznaczone ono zostało medalem złotym za grupę remontową. Stado przedstawiło kilka wybitnych koni typu wierzchowego, które nie zostały nagrodzone indywidualnie, jako nie sprzedane do remontu.

Z nich Fundator (Illuminator xx — Lady Harpagon) był koniem wyróżniającym się na wystawie i tak sobie trzeba wyobrażać typ konia myśliwskiego, którego hodowlę teraz M. Spr. Wojsk. tak słusznie popiera.

Stado w Chrobrzu, jak wiadomo, prowadzi hodowlę przedewszystkiem pełnej krwi, remontowy natomiast kierunek zajmuje tu drugie miejsce.

Następnie wyróżniło się na wystawie w Pińczowie stado Feliksa Gaszyńskiego z Gołyszyna. Za grupę remont p. Gaszyński otrzymał medal srebrny, pozatem zaś za klacz ¾ krwi angielskiej Lizetkę — pierwszą nagrodę 500 zł., za klacz półkrwi anglo-arabskiej Lucy trzecią nagrodę — 150 zł. oraz za wałacha Litawor list pochwalny.

Wszystkie wyżej wymienione konie były po ogierze pełnej krwi Hersenier (Lycaon — Hecuba). Reproduktor ten jest półbratem po matce Harlekina. Na wystawie pińczowskiej było po nim sporo całkiem udanych remont.

Na uwagę zasługuje także stado młodego, lecz bardzo zamiłowanego hodowcy, znanego czytelnikom, jako autora artykułów hippologicznych Michała Łuszczkiewicza w Zagaju. Szczególnie zwaracała na siebie uwagę klacz Estrada po Paraszt xx o pysznej kłodzie i bardzo szlachetnym wyglądzie, lecz nie z najlepiej skonstruowanymi stawami skokowymi, co zmusiło Sędziów do ograniczenia się w stosunku do niej tylko do drugiej nagrody. Inaczej byłaby ona niewątpliwie królową wystawy.

Administracja dóbr Paśmiechy dostarczyła trzy ładne klacze półkrwi arabskiej — dwie po 481 Gazal i jedną po czystej krwi Faraonie. Dwie pierwsze zostały nagrodzone.

P. Antoni Szańkowski z Kępia wystawił kilka niezłych remont oraz ogiera półkrwi arabskiej Mak po 518 Schagya, który nabyty został do stad państwowych.

Sporą stawkę remont przyprowadziła administracja dóbr Kazimierza Wielka Leona hr. Łubieńskiego. Stado to robi bardzo wyraźne postępy i można się spodziewać, że w niedługim czasie będzie odgrywać poważną rolę na wystawach kieleckich.

Po za wyżej wymienionymi hodowcami dobre okazy pojedyńcze lub niezłe stawki mieli: pp. Zbigniew Ślaski z Djamentu, Bronisław Wesołowski ze Złotej, hr. Morstin z Kobylnik, Władysław Moes z Udorza, Mieczysław Głębocki ze Szczepanowic, Andrzej Deskur z Sancygniowa, p. Skarbek Borowski z Minogi i inni.

Ogółem Komisja Remontowa zakupiła 120 koni, w tem W — 103, W II — 14; AC — 1; AL — 1 i AO — 1. Komisja Remontowa wypłaciła za konie około 150.000 zł.

W dziale ogierów reproduktorów doprowadzonych zostało 10 sztuk, z których Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zakupiło 5. Ceny płacone były od 2.500 do 5.000 zł.

Naogół w kieleckiem daje się zauważyć pewne zainteresowanie produkcją ogierów, co jest zjawiskiem wielce pocieszającem, gdyż ta dziedzina w hodowli naszej kuleje dotąd poważnie. Produkcja krajowa nie zaspakaja potrzeb ani pod względem ilościowym, ani tembardziej jakościowym. To też czynić należy wszelkie wysiłki, aby pobudzić wydajność naszych stad w tym kierunku i postawić tę gałęź na należytym poziomie.

Ogiery doprowadzone na wystawę w Pińczowie stwierdziły, iż w kieleckiem zarysowuje się pomału pewien swoisty typ, który budzić zaczyna dobre nadzieje. Jest w nich coś rdzennie miejscowego, jakaś indywidualność kładąca wyraźne piętno, a to już wiele. Orjentale kieleckie mają dużo walorów, są suche i szlachetne.

W odróżnieniu od innych rejonów konie kieleckie są niewątpliwie później dojrzewające. Większość remont robiła wrażenie jeszcze źrebiąt, chociaż kształty miały już sformowane. Okoliczność ta wiąże się oczywiście z typem samego konia.

Wśród wystawców ogierów na specjalną uwagę zasługuje stado p. Kowalskiego z Kiełczyna, które z 400 morgowego gospodarstwa dostarczyło na wystawę 4 ogiery, z których 2 zostały nabyte.

Pięknego gniadego ogiera po 1363 O'Bajan z matki angloarabskiej przedstawił p. Kozłowski z Łowini; ogier ten został nabyty do stad państwowych.

Sędziowali: płk. Stefan Dembiński, szef Remontu M. S. Wojsk., ppłk. inż. Tadeusz Filipowicz, nacz. Wydziału Chowu Koni M. R. i R. R., inż. Jan Grabowski, v.-prezes Naczel. Organ. Zw. H. K. w Polsce.

WOLNA TRYBUNA

Gdzie leży przyczyna naszych niepowodzeń jeździeckich

Mimo kilku przebłysków bardziej pocieszających, musimy niestety zanotować ogólną porażkę naszej reprezentacji jeździeckiej występującej na tegorocznych międzynarodowych zawodach konnych w Nicei i Rzymie. Niemniej jednak trzeba przyznać, że nasza ekipa broniła barw naszych ofiarnie i robiła, co tylko było w jej mocy, by osiągnąć jaknajlepsze rezultaty. Niestety, coś jej w tem przeszkodziło coś, co już od szeregu lat nam przeszkadza w osiągnięciu dawniej tak szczytnie zajmowanego poziomu jeździeckiego.

Dziś orjentują się już chyba wszyscy w tem, że nasze jeździectwo przeżywa obecnie, sięgający głębiej, niżby to potocznie używanemi argumentami wytłomaczyć można było, kryzys, którego zapoczątkowanie zaznaczyło się aż nazbyt wyraźnie w roku 1928. Nie pomogą tu już najbardziej optymistycznie naciągnięte, w swej ułudnej błyskotliwości dla nieobeznanych z istotą sprawy obliczone frazesy i statystyczne zestawienia. Otwarte, fałszywym wstydem niezabarwione stwierdzenie tego stanu rzeczy stało się dziś już koniecznością, która jedynie drogą bolesnego samokrytycyzmu może ochronić nas od przyszłych, być może jeszcze dotkliwszych rozczarowań.

Zdawać sobie sprawę z istnienia zła, znaczy już uczynić pierwszy krok w kierunku poprawy. Zrozumieć przyczyny rodzące zło, będzie krokiem drugim i zawyczaj decydującym, po którym pozostaje już tylko usunięcie tych przyczyn, czyli krok trzeci.

Wykonawszy już na tej drodze krok pierwszy, przejdźmy zkolei do drugiego i postarajmy się zbadać rzeczowo oraz objektywnie, gdzie leżą przyczyny tych naszych niepowodzeń jeździeckich, by potem już łatwiej móc uczynić krok ostatni, wiodący do uzdrowienia chorobowe objawy wykazującego stanu rzeczy.

O istotnej treści, a temsamem o poziomie jeździectwa stanowią w zasadzie trzy główne, ściśle ze sobą związane i wzajemnie się warunkujące czynniki. Tymi czynnikami są:

1) Jeźdźcy,

2) Konie,

3) Instruktorzy (a raczej system i metody pracy, jakie oni stosują).

Jakość i wartość tych czynników decydują bezprzecznie o stanie i poziomie całego organizmu jeździeckiego i nie ulega najmniejszej kwestji, że wszelkie, ujawniające się w całokształcie niedomagania, muszą się dać odnaleźć, jeśli nie we wszystkich, to bodaj w jednej z jego składowych części. To też analizując je tu kolejno, przystąpimy obecnie do rozważań, umożliwiających postawienie dla całości trafnej djagnozy. Przyczem chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że przedewszystkiem chodzić nam będzie o znalezienie głównego ogniska, czyli najważniejszej przyczyny ujawniającego się niedomagania, nie zaś o przesłaniające jasność poznania kwestje uboczne, drugo — i trzeciorzędnych czynników, które — rzecz prosta — również istnieją.

Jeźdzcy nasi, występujący w szrankach od roku 1928 rekrutują się po części jeszcze z pośród tych, którzy już przed tym przełomowym rokiem z powodzeniem reprezentowali nasze barwy, częściowo zaś z narybku nowego, kształtownego już wyłącznie w szkołach polskich.

Pierwsi przedstawiali siłą rzeczy element pod względem jeździeckim dość niejednolity, gdyż, mając jeszcze w pamięci systemy jazdy armji zaborczych, a potem za sobą siedmioletni, pod względem korzyści jeździeckich dość problematycznie się przedstawiający okres wojenny, musieli oni nieraz samoistnie, kosztem straty czasu i własnych rozczarowań szukać dróg właściwych. Z drugiej strony jednak właśnie w tych specyficznych warunkach formowania się niektórych talentów należy szukać zarodków ich późniejszej brawury, doświadczenia, jak też fachowej wiedzy jeździeckiej.

Drudzy, korzystając już z doświadczeń i wiedzy starszych kolegów oraz lepszych urządzeń technicznych, szkoleni w jednolitym systemie, wykazują niezawodnie więcej jednolitości i mają niebylejaki atut w swej młodości za sobą. Niestety, jednak ich wiadomości fachowe, zwłaszcza jeśli chodzi o metodykę pracy, są naogół nieskrystalizowane i dość chaotyczne. Dezorjentacja ta atoli nie jest wynikiem winy naszych młodszych jeźdźców, lecz jej podłoże sięga znacznie głębiej, o czem będziemy jeszcze później, na innem miejscu, mieli sposobność pomówić.

Niemniej jednak przedstawiają nasi młodzi zawodnicy pierwszorzędny materjał jeździecki i nie ustępują w swoich możliwościach absolutnie niczem jeźdzcom dawniejszym. Jestem przytem przekonany, że pod wpływem odpowiednio racjonalnie postawionego przygotowania zdołają oni, a zwłaszcza niektórzy z pośród nich, nietylko starszym jeźdzcom dorównać, ale nawet ich znacznie prześcignąć.

Z powyższego wynika, że szukane przez nas ognisko chorobowe nie leży w materjale jeździeckim, gdyż pominąwszy starszych, wypróbowanych już jeźdźców, młodsi dają daleko sięgające możliwości odpowiedniego ich ukształtowania.

Konie, dosiadane przez naszych jeźdzców przed rokiem 1928 były w większości swej pochodzenia zagranicznego lub też niewiadomego. Były to zwierzęta najróżnorodniejszego typu i prowenjencji, lecz przy ówczesnym, wojną wyniszczonym stanie naszej hodowli krajowej były to konie jeszcze najbardziej zdatne do celów sportowych, a chociaż ustępowały one co do swej jakości koniom, dosiadanym przez jeźdźców zagranicznych, to mimo wszystko zasłużyły się one nam dobrze.

Dotychczas zresztą chodzą u nas jeszcze konie pochodzenia zagraniczego lub niewiadomego. Są to, częściowo konie stare z okresu naszych powodzeń, dziś już nie odgrywające poważniejszej roli, częściowo zaś takie, które dopiero później wypłynęły, jak np. klacze zagranicznego pochodzenia „Donesse", „Orlica" i „Niespodzianka", lub nieznanego pochodzenia „Nida" i wałachy „Moskal" oraz „Marocco", przewyższające bezprzecznie klasą o całą głowę wszystkie nasze dawniejsze konie.

Ponadto zakupiono przed kilku laty dla naszej ekipy 6 koni w Anglji, które jednak, jak dotychczas, absolutnie niczem szczególnem nie zdołały się wyróżnić.

Stopniowo jednak, a zwłaszcza po roku 1928 zaznaczył się, dzięki zorganizowanym wysiłkom odnośnych czynników, ogromny rozrost i rozwój krajowej hodowli konia szlachetnego (półkrwi i krwi pełnej), który stał się dziś już zupełnie wystarczającym rezerwoarem tego materjału, mogącego zadowolić nawet

najwybredniejsze wymagania. Takie konie krajowej hodowli, jak Alli, Ostryga, Pociecha, Roksana, Rabuś, Kikimora, Reszka, Dunkan, Poluś, Farsa, Promień i wiele innych dorównywują bezwzględnie jakością oraz swemi możliwościami koniom zagranicznym, a niejednokrotnie je nawet przewyższają.

Niestety, nie służą one nam zawsze tak dobrze i tak długo, jakby tego pragnąć należało, ale to już rzecz inna i wina tego objawu leży niezawsze po stronie naszego materjału końskiego.

A zatem również w materjale końskim nie można się doszukać tych przyczyn, o które nam chodzi. Materjał ten bowiem jest dziś już, nietylko znacznie lepszy od materjału, jaki używaliśmy do naszych wyjazdów zagranicę dawniej, ale nawet w porównaniu z produktami zagranicznymi, — bardzo dobry i staje się z każdym rokiem coraz lepszym.

Instruktorzy, a raczej przez nich reprezentowany system, kierunek oraz metody nauczania i przygotowywania jeźdźców i koni, spełniają w całokształcie organizmu jeździeckiego funkcje mózgu, czyli organu wyższej świadomości. Jeździec i koń, to w zasadniczem założeniu swem organa wykonawcze, czyli organa energji mniej lub więcej nieuświadomionej, czy też podświadomej. Instruktor zaś jest organem kierowniczym, uświadamiającym, czyli przeistaczającym ślepą energję w samego siebie i celów swych świadomy czyn. I jak we wszystkich organizmach żyjących, tak też w jeździectwie istnieje i musi istnieć z jednej strony ten podział, z drugiej zaś ścisła łączność i współpraca obu tych funkcji, dających w ostatecznym rezultacie możliwe maksimum realnego efektu, którego stopień zależeć będzie nietylko od jakości jednego i drugiego współczynnika, ale także od ich wzajemnego do siebie ustosunkowania się.

Przewaga faktora uświadamiającego prowadzi, do skądinąd może pożytecznego, przerostu wiedzy teoretycznej. Natomiast przewaga mało lub źle uświadomionej energji wiedzie najprostszą drogą do małoproduktywnej i niecelowej, chociaż może ogromnej w swych wysiłkach ekspansji, do dezorjentacji pojęć, dezorganizacji metod, a wreszcie w swem ostatecznem stadjum, — do chaosu.

Nie dysponując w pierwszych początkach instruktorami własnymi, wychowanymi i uformowanymi na własnej szkole i własnych tradycjach jeździeckich, byliśmy zmuszeni sięgnąć po tych, którzy już w dawnych armjach zaborczych zdołali wyrobić sobie niejakie uznanie i rozgłos fachowców. Byli to w większości ludzie, wyrośli na jednym z dwóch, dość znacznie różniących się kierunkach: austrjackim i rosyjskim. Pewną, aczkolwiek mniej bezpośrednią rolę odegrały, i to nieco już w późniejszym okresie, kierunki: włoski i francuski. I właśnie z tych to ścierających się i szukających równowagi w różnych kierunkach fluktujących prądów, wyłonił się, dzięki niektórym twórczo uzdolnionym jednostkom, pewien swoisty, do naszych rodzimych właściwości i upodobań dostosowany kierunek, który stopniowo krystalizując się i utrwalając swe metody, nabrał z czasem tak wyraźnych cech jednolitości, że uzyskał już miano „szkoły polskiej", mimo, iż proces jego ostatecznego ukształtowania się, bynajmniej nie był jeszcze zakończony.

Niemniej jednak dał on już bardzo zadawalniające wyniki, gdyż był on niezaprzeczenie głównym i decydującym powodem naszych, ogólnie na torach zagranicznych zwracających uwagę powodzeń i sukcesów.

Tak było do roku 1927, w którym nastąpiły u nas gruntowne zmiany na stanowiskach, nadających zasadniczy kierunek całemu naszemu jeździectwu. Dość będzie tu powiedzieć, że przesilenie to objęło w C. W. Kaw. równocześnie stanowiska głównego instruktora jazdy (szefa ekwitacji), kierownika kursu instruktorów jazdy, kierownika grupy sportowej oraz kierownika kursu ujeżdżaczy. Tak radykalne zmiany personelu fachowego musiały, rzecz oczywista, dość silnie wstrząsnąć posadami niewykończonej jeszcze budowli i pociągnąć za sobą mniej lub więcej widoczne zmiany, nie w zasadniczym systemie wprawdzie, ale w metodyce do tego czasu już w pewnej mierze ustalonego i wypróbowanego kierunku.

Oczywiście, zmiany te nie odbyły się zupełnie bez tarć i rozdźwięków. Zostały one jednak szybko zlikwidowane. Tych nielicznych, chociaż może właśnie bardziej wyrobionych instruktorów, którzy usiłowali za wszelką cenę bronić dotychczasowego dorobku, usunięto. Reszta zaś dostosowała się bez większego trudu do nowego stanu rzeczy, a odejściem tamtych przerzedzone szeregi uzupełniono siłami innemi, mniej krytycznie, czy też bardziej ugodowo usposobionemi.

Wtedy to właśnie nastąpił punkt zwrotny w dziejach naszego jeździectwa i to tem wyraźniejszy, im bardziej radykalnemi były zmiany, jakie poczyniono, im mniej nowe siły były ze sobą zgrane i zespolone jednolitością pojęć fachowych oraz sposobów i metod pracy. Upadek naszego jeździectwa następował wyraźnie i gwałtownie, a dla ratowania sytuacji czynione dalsze partykularne i może nie zawsze przytem szczęśliwe zmiany w szeregach personelu instruktorskiego, pociągały za sobą tylko dalsze mało przekonywujące odchylenia i przeistoczenia dotąd stosowanych metod, co nietylko niedawało pozytywnych rezultatów, lecz nawet pogłębiało niepomyślny i coraz silniej zakorzeniający się stan rzeczy.

Niczem innem, jak potwierdzeniem powyższych moich twierdzeń, wydaje mi się dobrze wszystkim znany fakt wyraźnego górowania w okresie już panującego kryzysu jeździeckiego jeźdźców artylerzystów nad kawalerzystami. Jak wiadomo, punkt szczytowy tego objawu przypadał na rok 1932, kiedy to w mistrzostwach hippicznych Polski cztery pierwsze miejsca zajęli zdecydowanie artylerzyści. Niejednemu zdawało się wówczas, że stoimy przed nierozwiązalną zagadką, gdyż wszelkie próby tłomaczenia tego faktu, jak np. lepszem uzdolnieniem cięższych koni artyleryjskich lub dogodniejszym do pracy przygotowawczej terenem w C. W. Art., nie przemawiały nikomu do przekonania. Artylerzyści bowiem zwyciężali, jak na złość, na koniach typu lżejszego (Rabuś, Roksana, Moskal), a tereny Torunia i Grudziądza nie różnią się zasadniczo pomiędzy sobą prawie niczem.

Rzeczywisty powód zwycięstwa jeźdźców artylerzystów leżał, mojem zdaniem, jedynie i wyłącznie w tem, że w C. W. Art. dochował się, dzięki instruktorom, wyszkolonym przed rokiem 1928 w C. W. Kaw., przez dłuższy czas jeszcze dawny kierunek, dawne metody pracy przygotowaczej, wykazujące w ten sposób, nawet w swej stopniowo zanikającej już formie, swą żywotną racjonalność.

Reasumując wszystkie powyżej przytoczone rozważania, będziemy musieli dojść do pewnych konkluzji, które raz wyłonione, same się zaszeregują w jedną zwartą całość. Mojem zadaniem będzie tu tylko je teraz w kolejności tak utrwalić, jak one same pod pióro się cisną.

Panuje u nas obecnie w jeździectwie dezorjentacja pewnych pojęć oraz dezorganizacja metod pracy, które powinno się nareszcie skonkretyzować, ujednostajnić i utrwalić. Największy nacisk zaś trzeba przytem położyć na fundamentalną podstawę prawdziwej sztuki jeździeckiej, t. j. na umiejętność prawidłowego ujeżdżania koni, która to dziedzina została u nas bardzo zaniedbana. Usiłowania te należy rozpocząć od bezwzględnego wyplenieni wszelkich szkodliwych naleciałości, manier i błędów, jakie w ostatnich latach powstały i zakorzeniły się nawet wśród naszej elity jeździeckiej. Pracę nad racjonalizacją metodyki należy nawiązać do tych metod, jakie były stosowane za czasów naszych powodzeń, czyli do kierunku, jaki panował do roku 1927. Kierunek ten, aczkolwiek był on dopiero w stanie formowania się, przeszedł jednak już dobrą próbę i, co najważniejsze, wskazywał wyraźnie drogę, jaką nasze jeździectwo dalej iść powinno.

Zbłądziwszy natomiast z tej drogi, nie pozostaje nam, jeśli chcemy błąd ten naprawić, nic innego, jak spowrotem za-

wrócić aż do miejsca, gdzie zboczyliśmy, by stąd dalej już iść w prawidłowym kierunku. Stanowczo jednak należy przestrzec przed poszukiwaniem zgubionej drogi „naprzełaj", gdyż, chcąc sobie w ten sposób drogę skrócić, możemy łatwo zejść uzpełnie na manowce. Należy przytem pamiętać, że metody pracy nie dadzą się nauczyć z żadnego podręcznika, lecz są one specyficznym tworem osobistych uzdolnień instruktorskich pewnych jednostek i mogą powstawać, utrwalać się i dalej być przekazywane tylko w atmosferze swych dróg i celów dobrze świadomej, zharmonizowanej, oraz tradycją i zamiłowaniem uświęconej pracy.

To też bądź co bądź trudnego dzieła naprawy obecnych stosunków mogą dokonać tylko ludzie wybitnie fachowi, odpowiednio dobrani, przy których wyborze należy się kierować nie tyle ich bohaterską brawurą w skakaniu i ilością zdobytych nagród konkursowych, co wykazaną wiedzą fachową, głęboką znajomością rzeczy, oraz umiejętnością prawdziwie wytrwałej, systematycznej i konsekwentnej pracy instruktorskiej.

Ludzi, o takich zdolnościach par exellence instruktorskich, mogących się skutecznie podjąć tego zadania, nie ma u nas zbyt wielu, ale jest ich jeszcze w sam raz tylu, by przeprowadzić przy ich pomocy gruntowną zmianę obecnego stanu rzeczy i, co niemniej ważnem jest, zapewnić dalszą ciągłość prawidłowego kierunku na przyszłość.

Oczywiście istnieje pozatem jeszcze, jak to już uprzednio zaznaczyłem, cały szereg dalszych, drugo — i trzeciorzędnych przyczyn, panującego u nas w sporcie konnym przesilenia, które, mimo że bywały niesłusznie wysuwane na czoło i wskazywane jako główne, a nieraz nawet jako jedyne czynniki, powodujące obniżenie się poziomu naszego jeździectwa, nie są pozbawione doniosłego znaczenia.

Pominiemy często przytaczaną kwestję kryzysu gospodarczego, który zapewne odgrywa tu dość dużą rolę, ale nietylko u nas, bo także we wszystkich innych krajach Europy. Nie zatrzymamy się również przy argumentach, które wskazują na niedogodności naszego klimatu, ponieważ nasze warunki klimatyczne nie różnią się zasadniczo niczem od tych, w jakich pracują np. Niemcy, a przytem, nie mogąc nic tu poradzić, musimy wszelką dyskusję na ten temat, uważać za zupełnie bezprzedmiotową. Daleko korzystniej będzie zająć się takiemi zagadnieniami, którym dowolnie możemy nadawać kierunek i formę tak, jak to uważać będziemy za celowe i konieczne.

Do tego rodzaju zagadnień zaliczyłbym tu te wszystkie, które warunkują bezpośrednio, czy też pośrednio:

a) Odpowiednie wyszkolenie jeździeckie i zainteresowanie sportem konnym oficerów i podoficerów broni jezdnych, a w dalszej konsekwencji również szerszych mas w społeczeństwie, stwarzając temsamem jak najobfitszy rezerwoar wypływających talentów jeździeckich.

b) Należyty wychów, pobór, rozdział oraz ujeżdżanie młodych koni, umożliwiając temsamem jak najlepsze przygotowanie i zachowanie materjału końskiego do czekającej go później na torach konkursowych eliminacji.

c) Wytworzenie kadry znakomitych, z zamiłowaniem i poświęceniem swemu fachowi oddających się instruktorów jazdy konnej, spośród których mogłyby się wyłonić jednostki, obdarzone nieprzeciętnym, twórczo uzdolnionym talentem.

W tym celu, w mojem zrozumieniu, należałoby:

1) Przydzielić do wszystkich oddziałów broni jezdnych (a conajmniej w kawalerji) odpowiednio wykwalifikowanych instruktorów jazdy (ewentualnie utworzyć dla nich specjalne etaty), których zadaniem będzie doskonalenie oficerów i podoficerów w jeździe konnej, oraz prowadzenie ujeżdżania koni remontowych. Ujednostajnienie programu, oraz odpowiedniej ilości godzin jazdy oficerskiej i podoficerskiej w oddziałach, obowiązek dwuletniego ujeżdżania młodych koni w osobnych pododdziałach, a także zapewnienie instruktorom jazdy odpowiednich możliwości wydajnej pracy, — byłyby przytem nieodzownemi warunkami dodatnich rezultatów.

2) Nadać większego znaczenia kwalifikacjom jeździeckim odnośnie do oficerów broni jezdnych, co powinno znaleźć swój niepośledni wyraz w ich rocznych uzupełnieniach (opinji).

3) Wprowadzić odznakę jeździecką (w kilku stopniach), celem zachęcenia jak najszerszych sfer do uprawiania sportu konnego.

4) Zakupywać wyłącznie konie, pochodzące z hodowli krajowej.

5) Przydzielić oficerom po drugim koniu służbowym lub conajmniej zezwolić im na używanie do służby polowej innego konia ze szwadronu (np. konia luzaka).

6) ułatwić i zachęcić oficerów do posiadania koni własnych.

7) Przydzielić oficerom, którzy się w jeździe sportowej wyróżnili specjalnie lepsze konie z remontu, lub też przywiązać prawo otrzymania ewentualnie nawet wyboru takiego konia (jako służbowego konia oficerskiego) do pewnych nagród w zawodach publicznych, urządzanych przez Towarzystwa sportowe (np. w konkursach ujeżdżania).

8) Zobowiązać wszystkie Towarzystwa jeździeckie, urządzające publiczne zawody konne, do organizowania w czasie każdego meetingu conajmniej jednego konkursu ujeżdżania, przyczem należałoby stanowczo konkursy te wyposażać w lepsze niż dotychczas nagrody.

9) Stosować jak najdalej idące ułatwienia i udogodnienia dla oficerów wyjeżdżających na publiczne zawody konne (transport koni, dodatkowy owies dla koni, zapewnienie mieszkań dla zawodników i t. p.).

10) Rozdzielić ściślej pojęcia instruktora i jeźdźca oddzielając przedewszystkiem kurs instruktorów jazdy od grupy sportu konnego. Dobry instruktor będzie bowiem z reguły zawsze dobrym jeźdźcem, mimo, iż może mu brakować innych danych na międzynarodowego jeźdźca konkursowego; natomiast dobry jeździec konkursowy może, jak to w praktyce aż nazbyt często widzimy, nie wykazywać żadnych, albo tylko przeciętne wartości instruktorskie. Również nie od rzeczy będzie tu przypomnąć, że w zasadzie instruktor zyskuje na wartości wraz z wiekiem, gromadząc zasoby przemyślanych doświadczeń i wiedzy fachowej, jeździec natomiast zatraca ją równocześnie prawie z umniejszaniem się jego sprawności fizycznej. Szkolenie zatem instruktorów powinno odbywać się w specjalny sposób i w specjalnie dostosowanych warunkach, umożliwiających wybijanie się nieprzeciętnie uzdolnionych jednostek, którym zkolei trzeba zapewnić dogodny do dalszego kształcenia się teren pracy i potrzebny do dojrzenia ich talentów czas. Tylko tą drogą idąc, zdołamy wytworzyć sobie z jednej strony wybitnych jeźdźców konkursowych, z drugiej zaś takich instruktorów, jacy nam potrzebni są do racjonalnego rozbudowania, utrwalenia i zapewnienia ciągłości naszego kierunku jazdy, oraz naszych sposobów i metod pracy.

11) Nie traktować instruktorstwa jako zajęcie przejściowe, lecz jako fach, wymagający bardzo dużo doświadczenia i długotrwałych studjów.

12) Podporządkować faktycznie i bezpośrednio całe wyszkolenie jeździeckie w C. W. Kaw. (ewent. poza grupą sportu konnego) szefowi ekwitacji, którego osoba powinna być gwarancją jednolitości pracy.

Oby nasza tegoroczna porażka w Nicei i Rzymie była już ostatniem naszem niepowodzeniem, ostrzegającem nas przed kontynuowaniem tego, co wiedzie już nie do upadku, lecz do utrwalenia go, — być może, — na długie, bardzo długie lata.

Nie zapominajmy zresztą, że już w roku 1936 będziemy musieli stanąć do walki olimpijskiej w Berlinie.

Chcemy tam zwyciężyć, lecz możemy także ulec; pokonać nas jednak powinien tylko silniejszy przeciwnik, nigdy zaś własne zaniedbanie!

Grzegorz Romaszkan.

Stanisławów, dn. 13 maja 1934 roku.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Zebranie hodowców koni pełnej krwi ang. odbyło się z inicjatywy T. Z. do H. K. w Polsce dnia 18 czerwca b. r. w Warszawie. Szczegółowe sprawozdanie z zebrania podamy w następnym numerze.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO.

Dnia 12 z. m. odbyło się Walne Zebranie P. Z. J. Obecni:

Prezes: płk. dypl. Brochwicz-Lewiński.

Zarząd, Komisja Rewizyjna i Delegaci:

mjr. Antoniewicz (Pomorskie Tow. Zach. do Hod. Koni),

kpt. Antropow (Wielkop. Klub Jazdy Konnej),

p. Ciechomski (Kuj. Mazow. Koło Sportowe),

płk. Dembiński (Małopolski Klub Jazdy Konnej),

płk. Dunin-Wolski (Zw. Jeździecki „Sport Konny" Of. Art. Kon.),

płk. dypl. Karcz,

ppłk. Kędzior (Wileńskie Tow. Hod. K. i Pop. Sportu Kon.),

płk. dypl. Korytowski (Wołyński Klub Jeździecki),

rtm. Kon (Tow. Międz. i Kraj. Zaw. Konnych),

mjr. Korbel (Komitet Targów Końskich),

inż. Jan Grabowski,

p. Landberg (Klub Sportowy „Rodziny Wojskowej"),

ppłk. Lewandowski,

ppłk. dypl. Machalski (Wschod.-Kresowy Klub Jazdy),

mec. Michalski,

płk. Mastalerz (Krakowski Klub Jazdy Konnej),

rtm. Piotrowski (Tow. Międz. i Kraj. Zaw. Konnych),

p. Pindelski (Śląski Klub Jazdy Konnej),

p. Schoene (Warszawski Klub Jazdy Konnej),

p. Skarzyński (Warszawski Klub Jazdy Konnej),

gen. Skotnicki,

p. Zandbangowa.

1. Otwarcie Walnego Zebrania przez Prezesa P.Z.J. o godz. 5.35.

2. Odczytanie protokółu z ubiegłego Walnego Zebrania.

3. Odczytanie sprawozdania z działalności P.Z.J. z ubiegłego roku — przez Sekretarza Generalnego P.Z.J., w którym podkreślono:

a) chwilę przełomową w gospodarce pieniężnej P.Z.J. dzięki uzyskaniu znacznych subwencyj od Władz Państwowych i odliczeń od sprzedaży koni remontowych, przyznanych przez Komitet Wykonawczy Nacz. Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce;

b) rozpisanie konkursu na prace na temat naskakiwania koni polskiego systemu;

c) ustalenie zasady budowy przeszkód konkursowych;

d) opracowanie projektu międzyklubowych zawodów konnych;

e) rozszerzenie prowadzenia rejestracji koni konkursowych;

f) pomyślne rezultaty udziału Polski w 2 kongresach F.E.I., uwieńczone zmianami w próbie na czworoboku olimpijskiej Epreuve Complète d'équitation;

g) sprawozdanie z III Mistrzostw Jeździeckich, w których osiągnięto daleko lepsze wyniki materjalne;

h) organizację meetingów popularnych ze środków P.Z.J.;

i) uruchomienie kursów nauki jazdy konnej dla młodzieży szkolnej, subwencjonowane przez P.Z.J.;

j) zakończenie prac nad statutem P.O.J.

4. Sprawozdanie Skarbnika za ubiegły rok.

5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

6. Wybór Komisji Rewizyjnej w tym samym składzie: p. Zandbangowa, mec. Michalski i płk. Dunin-Wolski.

7. Mec. Michalski referuje niektóre zmiany w statucie:

§ 6: uchwalono, że jako członek z urzędu wchodzi do Zarządu P.Z.J. Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

§ 15: uchwalono, że rok rachunkowy i sprawozdawczy liczy się od 1 kwietnia do 31 marca włącznie, następnego roku.

§ 22: posiedzenia Zarządu są prawomocne przy obecności połowy ilości członków. Zarząd Związku składa się z 18 osób.

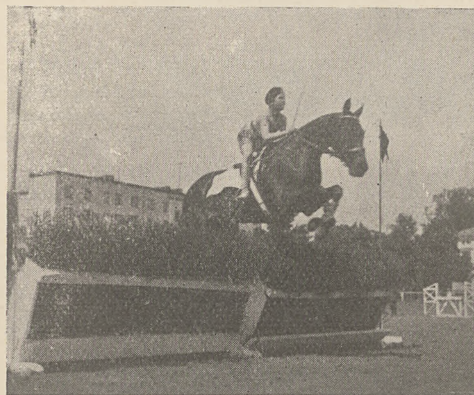
8. Uchwalono, iż „Członkowie rzeczywiści (t. zn. poszczególne Towarzystwa), którzy nie wpłacili składek członkowskich do 1 kwietnia roku, w którym odbywa się Walne Zebranie, tracą prawo głosu na Walnem Zebraniu aż do czasu uiszczenia należności. Sprawę uregulowania dotychczas zaległych składek poleca się Zarządowi".

9. W wolnych wnioskach poruszono nast. sprawy:

najdłuższą dyskusję wywołała kwestja warunków konkursów skoków poprzez przeszkody, w których przy równej ilości punktów decyduje lepszy czas, oraz — sprawa wprowadzenia do programów zawodów konkursów dla koni stosunkowo młodych. Dyskusja ta wyłoniła sporo materjału dla prac Zarządu w najbliższej przyszłości.

10. Prezes zamyka zebranie o godz. 20.40.

JEŹDZIECTWO



Stachuś Wickenhagen (lat 11) na klaczy Śmiłowianka wygrywa I nagr. w konkursie szybkości, urządzanym w dn. 13 maja, przez II Szw. Pionierów w Warszawie.

Wyprawa kawalerzystów polskich do Zoppot i Akwizgranu.

Departament kawalerji M. S. Wojsk. w porozumieniu z Polskim Zw. Jeździeckim, zestawił składy naszych drużyn jeździeckich na międzynarodowe zawody konne w Akwizgranie (23.6—1.7) i Zoppotach (16 i 17.VI).

Do Akwizgranu pojechał nasz zespół reprezentacyjny ze względu na silną konkurencję obejmującą oficjalne zespoły wojskowe Italji, Węgier i Niemiec.

Poza reprezentacyjnemi zespołami wojskowemi tych czterech państw startować będą pojedyńczy kawalerzyści z Danji, Finlandji, Holandji, Szwajcarji i Jugosławji.

Włosi wysłali 27 koni i 10 oficerów, pomiędzy którymi znajduje się centurion milicji faszystowskiej — Kechler, który święcił wielkie triumfy na turnieju akwizgrańskim w r. ub.

Kierownikiem zespołu polskiego został d-ca 17 p. uł. Wlkp. — pułk. Pragłowski. Kierownictwo techniczne objął — szef ekwitacji C. W. Kaw w. Grudziądzu — mjr. Michał Antoniewicz. Jeźdźcy: kpt. Ruciński (Szk. Pchor. Artyl. — Toruń), konie: Reszka, Roksana, Rita; kpt. Franciszek Mrowec (5 d. a. k.), konie: Moskal, Sabinka, Ład; por. Gutowski (17 p. uł.), konie: Warszawianka, Hanum i Trawiata i por. Pohorecki (CWKaw. — Grudz.), konie: Farsa, Sawannah i Promień.

Jako jeden punkt programu zawodów konnych w Akwizgranie odbędzie się próba jazdy zaprzęgami z Münsteru przez Wesel, Krefeld do Akwizgramu. Zapisano do tej próby 27 zaprzęgów.

Kawalerzyści niemieccy, którzy startowali na zawodach w Warszawie, przed konkursami w Akwizgranie (23.VI—1.VII) wzięli udział jeszcze w meetingu w Hamburgu (18—23.VI).

Z kawalerzystów, którzy odwiedzili Warszawę startowali rtm. Momm (Baccarat i Finette), por. E. Hasse (Flugfeuer, Dedo), por. K. Hasse (Der Mohr), por Brandt (Tora, Baron IV), p. A. Holst (Ahnherr, Egly, Sachsenwald, Bianka).

Jest rzeczą ciekawą jak Niemcy eksploatują swe konie reprezentacyjne bez obawy o ich przeforsowanie. Po pierwszym starcie w r. b. w hali berlińskiej (luty) niemieckie konie reprezentacyjne brały udział w meetingu nicejskim (14.IV—26.IV), rzymskim (28.IV—6.V), wiesbadeńskim (17—22.V), warszawskim (1—11.VI). obecnie startowali w Hamburgu (16—23.VI), później w Akwizgranie (23.VI—1.VII) w Lucernie (7—15.VII), możliwe że w Spa (22—29.VII), napewno w Dublinie (3—6.VIII).

Jeśli zważymy ile czasu trzeba na ładowanie, przewóz, wyładowanie koni i doprowadzenie ich do normalnego stanu po podróży, trzeba powiedzieć, że reperezentacyjna drużyna niemiecka startuje bez przerwy od kwietnia i jest — jakeśmy mieli możność przekonać się w Warszawie — narazie w doskonałej formie.

Ten fakt kłóci się zasadniczo z często wysuwaną w polskich sferach jeździeckich teorją o potrzebie przygotowania konia na dane zawody, z dłuższym odpoczynkiem przed niemi.

Zawody konne 7 p .a. l.

Na boisku Młodzieży Polskiej odbyły się doroczne wiosenne zawody konne, zorganizowane przez Koło Sportu Konnego przy 7 p. a. l-u. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W konkursie podoficerów o 3 żetony honorowe (12 przeszkód, wys. 1 mtr, szer. 2 mtr.), na 10 zawodników pierwsze miejsce zdobył plut. Łukasiewicz na wał. Tryumf, drugie plut. Nowak na wał. Sufler.

W konkursie oficerów I-go stopnia o 3 żetony (wys. 110, szer. 2 i pół mtr. tempo 350 mtr. na min.) na 13 zawodników pierwsze miejsce zdobył por. Mularczyk na wał. Tokaj, drugie ppor. Wiśniowski na wał. Zacny, trzecie por. Sobecki na wał. Achilles.

W konkursie oficerów II-go stopnia o 3 żetony (wys. 1.20 m., szer. 3 m. tempo 375 m.) na 10 zawodników pierwsze miejsce zdobył por. Rode na kalczy Winda, drugie por. Kowalski na wał. Waligóra, trzecie por. Szarras na wał. Wylot.

W konkursie parami dla oficerów, pierwsze miejsce zdobyła para: por. Izdebski na kl. Mięta i por. Kowalski na wał. Waligóra.

Konkursy hippiczne we Włodzimierzu.

We Włodzimierzu odbyły się doroczne zawody konne z udziałem oficerów i podoficerów 27 PAL oraz oficerów 2 p. s. k. z Hrubieszowa.

Pierwsze nagrody w poszczególnych konkursach zdobyli: mjr. Podlewski na Westalce, por. Meleszkiewicz na Baletnicy, kpt. Ugniewski na Neronie, ogn. Malik na Smutnej, kpt. Wilkowski na Suśle, wszyscy z PAL, oraz por. Suchorski na Staśku z 2 p. s. k.

8 PUŁK UŁANÓW KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO.

W dniach 17, 18 i 19 z. m. odbyły się w Krakowie eliminacyjne zawody konne 5 Samodzielnej Grygady Kawalerji.

Do zawodów stanęły cztery ekipy wystawione przez oddziały 5 Samodzielnej Brygady Kawalerji.

Już w pierwszym dniu zawodów po rozegraniu próby ujeżdżania konia, oraz władania bronią białą i strzelania z pistoletów — na czoło wysunęła się ekipa 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, przed ekipą 3 pułku ułanów, 5 pułku strzelców konnych i 5 Dyonu artylerji konnej.

Drugi dzień — próba wytrzymałości w układzie kolejności ekip zmian nie przyniosła.

W trzecim dniu zawodów rozegrana została ostatnia próba — konkurs hippiczny.

Ostateczny wynik przedstawia się następująco:

1-sze miejsce zajęła ekipa 8 pułku ułanów w składzie:

rtm. Bujalski Jerzy — wałach „Słowik", po og. Carabas z kl. Zulejka, hod. Stanisław Kotkowski,

por. Żelewski Antoni kl. „Temida", po og. Jarnicoton, z kl. Trzaskowianka, hod. Zarząd dóbr — Moderówka,

ppor. Breza Henryk — kl. „Sikora", po og. Dealer z kl. niewiadomej, hod. Hr. Ignacy Mielżyński — Iwno,

ppor. Zajączkowski Zygm. — kl. „Sławuta", po og. Illuminator, z kl. Kreolka, hod. p. Aleksander Karski.

2-gie miejsce zajęła ekipa 3 pułku ułanów.

3-cie miejsce zajęła ekipa 5 pułku strzelców kon.

4-te miejsce zajęła ekipa 5 D.a.k.

Indywidualnie mistrzostwo 5 Samodzielnej Brygady Kawalerji zdobył rtm. Bujalski Jerzy na wałachu Słowik — 8 pułk ułanów, przed por. Żelewskim Antonim na kl. Temida — 8 pułk ułanów, ppor. Ganowiczem Janem na wał. Werbel — 3 p. ułanów i ppor. Zajączkowskim Zygmuntem — na kl. Sławuta — 8 p. ułanów.

W końcu lipca b. r. ekipa 8 pułku ułanów — udaje się do Hrubieszowa — celem wzięcia udziału w zawodach konnych o Mistrzostwo Armji.

WSCHODNIO-KRESOWY KLUB JAZDY.

W dniu 17 czerwca 34 r. Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy zorganizował w Baranowiczach meeting jeździecki, którego wyniki były następujące:

1) Konkurs Otwarcia: Otwarty dla koni które w konkursach W.K.K.J. nigdy nagrody nie wygrały.

Przeszkód 10, wysokość 110 cm., szerokość 350 cm., tempo 375 mtr/min. Dystans 540 mtr. Czas 1,25". Startowało 17 koni.

I nagr. por. Lewicki (9 d.a.k.), wał. Wumbo — 50 zł.

II nagr. por. Budarkiewicz (26 p. uł.), wał. Zubr — 45 zł.

III nagr. ppor. Góralik (9 d.a.k.), wał. Rustan — 40 zł.

IV nagr. ppor. Gutowski (20 p.a.l.), wał. Pirat — 35 zł.

V nagr. kpt. Falewicz (20 p.a.l.), wał. Lord — 30 zł.

VI nagr. ppor. Borżdziłowski (26 p. uł.), wał. Teolog — 25 zł.

VII nagr. ppor. Tatur (26 p. uł.), kl. Absyda — 20 zł.

2) Konkurs ciężki: Wyłącznie dla członków W.K.K.J. Przeszkód 12, wysokość 120 cm., szerokość 400 cm., tempo 375 mtr/min., dystans 540 mtr., czas 1,21". Startowało 7 koni.

I nagr. por. Lewicki (9 d.a.k.), wał. Wumbo — 80 zł.

II nagr. por. Budarkiewicz (26 p. uł.), wał. Rinaldo — 70 zł.

III nagr. por. Cetnerowski (26 p. uł.), wał. Tancerz — 60 zł.

IV nagr. kpt. Falewicz (20 p.a.l.), wał. Lord — 50 zł.

3) Bieg myśliwski: Dystans około 5.000 mtr. Startowało 9 koni.

I nagr. por. Cetnerowski (26 p. uł.), kl. Zazdrosna — 80 zł.

II nagr. kpt. Falewicz (20 p.a.l.), wał. Buńczuk — 50 zł.

III nagr. ppor. Biały (26 p. uł.), wał. Zamożny — 20 zł.

4) Pokazy wojskowe.

Na najbliższy okres czasu zarząd Towarzystwa organizuje w ważniejszych ośrodkach Klubu, a mianowicie:

1) 8.VII.34 r. w Nieświeżu,
2) 15.VII.34 r. w Wołkowysku,
3) 22.VII.34 r. w Prużanie jednodniowe zawody jeździeckie o następującym programie:

1) Konkurs lekki (110 cm.) dla koni, które w konkursach W.K.K.J. nigdy nagrody nie wygrały.

2) Konkurs ciężki (120 cm.) wyłącznie dla członków W.K.K.J.

3) Pokazy wojskowe.

MILITARI W PŁOCKU.

W Płocku odbyły się zawody w szampjonacie konia wojskowego drugiej dywizji kawalerji.

Zwyciężył zespół 5 pułku ułanów zasławskich przed 4 p. s. k. w Płocku.

W zawodach indywidualnych pierwszą nagrodę zdobył mjr. Fabrycy z 1 p. strz. kon. z Garwolina.

P. Z. J. wyjaśnia następujące szczegóły „Programu Popularnych Meetingów P. Z. J. na r. 1934", ogłoszonego w „Jeźdźcu i Hodowcy", Nr. 12 r. b.

1. Konkursy „Cywilne", oznaczone NrNr 3, 8 i 13 są otwarte również i dla pań.

2. W konkursach Nr.Nr. 3, 5, 7 i 15 ograniczenia co do zajęcia miejsc w konkursach publicznych nie odnoszą się do zajęcia miejsc w konkursach lub innych próbach meetingów popularnych P. Z. J.

P. Z. J. otrzymał od węgierskiego Association de Sport Hippique et de Reproduction Chevaline de Samogy-Zala zaproszenie dla polskich amazonek, oficerów i jeźdźców gentlemenów do udziału w rajdzie, który odbędzie się, zaczynając od dnia 8 października pomiędzy Wiedniem i Budapesztem.

Szczegóły i warunki nie są jeszcze nadesłane. Po ich otrzymaniu P. Z. J. poda je do ogólnej wiadomości.

Adres organizatorów rajdu: F. Schmidt colonel r. h. en retraite Directeur de l'Association de Sport Hippique de Somogy- Zala.

Budapest V. Ujpesti rakpart 11.I. em. 1.

Nowy adres Sekretarjatu Polskiego Związku Jeździeckiego: Warszawa, ul. Mazowiecka 7, tel. 6-20-44.

WYŚCIGI

P. K. Makowski zapisał swą 3 l. kl. j. gn. Karasu (Gralsritter — Sybilla) do Flying-Fox-Rennen (2950 RM — 1.600 mtr., Handicap II) w Berlinie — Hoppegarten. Wyścig ten zostanie rozegrany dnia 15 lipca. O ile Karasu otrzyma dogodną wagę, zostanie wysłana do Berlina.

HODOWLA

Ministerstwo Spraw Wojskowych. Kierownictwo Remontu Koni podaje do wiadomości terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach Komisyj Remontowych Nr. 1, 2 i 3 w okresie II-im:

Komisja Remontowa Nr. 1.

Dn. 21 czerwca 34 r., godz. 9 — Wysoko-Mazowieckie, woj. Białostockie, st. kol. Szepietowo — zakup koni.

Dn. 22 czerwca 34 r., godz. 9 — Wysoko-Mazowieckie, woj. Białostockie, st. kol. Szepietowo — pokaz koni.

Dn. 26 czerwca, 34 r., godz. 9 — Lublin — zakup koni.

Dn. 27 czerwca, 34 r., godz. 9 — Lublin — zakup koni i wystawa.

Dn. 28 czerwca, 34 r., godz. 9 — Lublin — zakup koni i wystawa.

Dn. 29 czerwca, 34 r., godz. 9 — Lublin — zakup koni i wystawa.

Dn. 5 lipca, 34 r., godz. 9 — Włocławek — zakup koni i pokaz.

Dn. 6 lipca, 34 r., godz. 9 — Włocławek — zakup koni i pokaz.

Dn. 9 lipca, 34 r., godz. 9 — Oszmiana — zakup koni i pokaz.

Dn. 10 lipca, 34 r. godz. 9 — Oszmiana — zakup koni i pokaz.

Dn. 11 lipca, 34 r., godz. 10 — Wilno — zakup koni i pokaz.

Dn. 14 lipca, 34 r., godz. 9 — Biłgoraj, woj. Lubelskie, st. kol. Zwierzyniec — zakup koni.

Dn. 15 lipca, 34 r., godz. 9 — Biłgoraj — pokaz koni.

Dn. 23 lipca, 34 r., godz. 9 — Wołkowysk, woj. Białostockie — zakup koni.

Dn. 24 lipca, 34 r., godz. 9 — Brześć n/Bugiem — zakup koni.

Dn 25 lipca, 34 r., godz. 9 — Brześć n/Bugiem — pokaz koni.

Dn. 26 lipca, 34 r., godz. 10 — Kobryń, woj. Poleskie — zakup koni.

Dn. 27 lipca, 34 r., godz. 9 — Kobryń, woj. Poleskie — pokaz koni.

Komisja Remontowa Nr. 2.

Dn. 21 czerwca, 34 r., godz. 8 — Poznań — wystawa.

Dn. 22 czerwca, 34 r., godz. 8 — Poznań — wystawa.

Dn. 23 czerwca, 34 r., godz. 8 — Poznań — wystawa.
Dn. 24 czerwca, 34 r., godz. 8 — Poznań — wystawa.
Dn. 2 lipca, 34 r., godz. 8 — Piotrków — wystawa.
Dn. 3 lipca, 34 r., godz. 8 — Piotrków — wystawa.
Dn. 10 lipca, 34 r., godz. 10½ — Czarnków — zakup koni.
Dn. 12 lipca, 34 r., godz. 10 — Mogilno — zakup koni.
Dn. 17 lipca, 34 r., godz. 12 — Konin — zakup koni.
Dn. 19 lipca, 34 r., godz. 12 — Puck — zakup koni.
Dn. 25 lipca, 34 r., godz. 8 — Grudziądz — pokaz koni.
Dn. 26 lipca, 34 r., godz. 8 — Grudziądz — pokaz koni.

Komisja Remontowa Nr. 3.

Dn. 15 i 16 czerwca 1934 r. — Pinczów (wystawa koni), pow. Pinczów, st. kol. Pinczów, woj. Kieleckie — na placu wystawy koni.

Dn. 20 i 21 czerwca 1934 r. — Kozienice (pokaz koni), pow. Kozienice, st. kol. Kozienice, woj. Kieleckie — na targowicy.

Dn. 23 czerwca 1934 r. — Włoszczowa, pow. Włoszczowa, st. kol. Włoszczowa, woj. Kieleckie — na targowicy.

Dn. 27 czerwca 1934 r. — Włodzimierz, pow. i st. kol Włodzimierz, woj. Wołyńskie — na targowicy.

Dn. 23 czerwca 1934 r. — Zdołbunów, pow. i st. kol. Zdołbunów, woj. Wołyńskie — na targowicy.

Dn. 6, 7 i 8 lipca 1934 r. — Łuck (wystawa koni), pow. i st. kol. Łuck, woj. Wołyńskie — w koszarach artylerji.

Dn. 11 i 12 lipca 1934 r. — Tarnów (pokaz koni), pow. i st. kol. Tarnów, woj. Krakowskie — w koszarach 5 p. s. k.

Dn. 13, 14 i 15 lipca 1934 r. — Lwów (wystawa koni), pow. i st. kol. Lwów, woj. Lwów — na placu wystawowym.

Dn. 20 i 21 lipca 1934 r. — Ochaby (pokaz koni), pow. Cieszyn, st. kol. Drogomyśl, woj. Śląskie — na placu Państwowego Stada Ogierów — Drogomyśl.

Dn. 25 lipca 1934 r. — Czortków, pow. i st. kol. Czortków, woj. Tarnopolskie — na targowicy.

Dn. 26 i 27 lipca 1934 r. — Tarnopol (pokaz koni), pow. i st. kol. Tarnopol, woj. Tarnopolskie — na targowicy, ewent. w miejscu, oznaczonem przez Związek Hodowców Koni.

Dn. 30 lipca 1934 r. — Oświęcim, pow. i st. kol. Oświęcim, woj. Krakowskie — na targowicy.

Wiadomości ze stada „Jacentów" p. A. Olszowskiego. W roku bieżącym urodziły się następujące źrebięta:

1) 22.4. og. kaszt. po Moscou — Arkonja.
2) 29.4. og. gn. po Büvesz — Bébé.
3) 19.5. kl. c.-gn. po Villars — Walkirja.
Klacze odchowane zostały jak następuje: og. „Luvaneran" — Arkonja — Bébé, og. „Double Up" — Torpeda, Walkirja, Wandea i Polmoodie Młoda.

Klacz „Aurora II" sprzedano p. Matlakowskiemu.

ZAGRANICZNA

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Cavalcade (Lancegaye — Hastily po Hurry On), musi być dobrym koniem, wygrał bowiem poza Kentucky Derby jeszcze American Derby, a ostatnio Detroit Derby.

ANGLJA.

SKŁONNOŚĆ DO BLIŹNIĄT.

Stado „Krasne" podało do wiadomości w kronice „Jeźdźca i Hodowcy", że klacz Frosted Ice, matka Imperatora, Jawora III etc., trzeci rok zrzędu dała bliźnięta. Jest to zapewne rekord w polskiej hodowli, ale angielskie kroniki hodowlane notują jeszcze ciekawsze wypadki.

Princess Mary (po Atherstone) dała w ciągu 10 lat bliźnięta pięciokrotnie! Bronze (zwyc. Oaksu w r. 1806) oraz The Song, siostra Ossiana (zwyc. St. Leger w r. 1883) — czterokrotnie.

Biorąc za podstawę G.S.B. przeciętna ilość klaczy, które urodziły bliźnięta wynosi 14 na 1000, t. j. 1⅖%.

Frosted Ice, jedna z najcenniejszych klaczy stadnych w Polsce potwierdziła teorję Oettingena: „Bez względu na niepożądaność tego zjawiska, klacze, które urodziły bliźnięta, żywe czy martwe, należy uważać za cenne w stadzie i można od nich oczekiwać wybitnego potomstwa".

Waffles (Buckwheat — Lady Mischief) pomimo niemodnego rodowodu i złej karjery wyścigowej (12 startów bez powodzenia) jest najcenniejszą klaczą stadną znakomitego hodowcy irlandzkiego Jamesa Maher'a. Za siedmioro dotychczasowego potomstwa tej klaczy, kupionej do stada za 620 gwinei, uzyskał p. Maher prawie 40.000 fst. i zdobył sobie międzynarodowy rozgłos.

Najlepszym synem Waffles jest jak dotąd Manna, kupiony roczniakiem przez p. H. Morrissa za 6.300 gwinei. Manna wygrał jak wiadomo Dwa Tys. Gwinei, Derby etc. na sumę 21.534 i jest obecnie b. cenionym reproduktorem jako ojciec Mannamead'a, Miracle, Colombo etc.

Dobry interes zrobił również lord Rosebery kupując za 3.600 gwinei Sandwich'a (po Sansovino), który wygrał dlań St. Legier i in. nagrody na sumę 17,019 fst.

Książę Aga Khan, pomimo że posiada wspaniałe stado, zawsze kupuje kilka roczniaków „błękitnej krwi". Nie zawahał się zapłacić w r. 1925 za Parwiz'a, rodzonego brata Manna'y, 10.000 gwinei i chociaż kupno okazało się nieopłacalne (Parwiz wygrał 2 wyścigi = 3.897 fst.), w r. 1932 kupił jeszcze jednego syna Waffles og. Shami za 4.800 gwinei. Shami jest jak dotąd maiden. Pozostałe dwa ogierki po Waffles, Chapattr (zapłacony 2.300 gwinei) oraz Tuppence (za którego miss Dorothy Paget zapłaciła w r. 1930 6.600 gwinei), okazały się bez wartości.

Poza granicami Anglji zdobyła sobie sławę Bunworry, pierwszy produkt Waffles.

Po skromnej karjerze (4 zwyc. = 823 fst.) Bunworry, pokryta Craig an Eranem, została nabyta za 2.600 gwinei przez hodowcę italskiego F. Tesio. W r. 1930 p. Tesio pokrył Bunworry Pharos'em stacjonowanym we Francji i rezultatem tego połączenia była Bernina. Bernina dwulatką stanęła na czele generacji, zaś w roku bieżącym wygrała 3 klasyczne nagrody Premio Regina Elena, Premio Parioli i Oaks d'Italia, a następnie pomimo wypadku była III-ia w Derby.

W roku bieżącym Waffles urodziła drugą klaczkę — Wafer (po Sansovino), która będzie zapewne „clou" przetargów w Doncaster w r. 1935.

Ilość klaczy stadnych 1913 — 1933.

pełnej krwi	1913	1933
Anglja	5650	6510
Francja	5500	5378
Italia	350	760
Niemcy	944	531

Syn Skowronka stanowi po 300 gwinei.

W najznakomitszej stadninie koni arabskich w Anglji, Crabbet Park Stud, własność lady Wentworth, czołowym reproduktorem jest 12-letni siwy Naseem (Skowronek — Nasra po Daoud). Stanówka z Naseem'em, który jest ogłaszany jako „best Arab ever bred" kosztuje 300 gwinei.

Baron Bicker, hodowca polski, został wybrany prezesem Arab Horse Society, na posiedzeniu odbytem w Londynie 12 maja.

JAPONJA.

Derby japońskie rozegrane 22 kwietnia na torze Fuchumachi pod Tokjo zdobył Fray Mor p. S. Tsuchida, zdobywając dla swego właściciela 20.230 jenów.

Na pierwszych trzech miejscach przyszli synowie importowanego z Anglji Shian Mor. (Buchan — Orlass), który był III-i w Derby w Epsom za Call Boy i Hot Night.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Auteuil, 17 czerwca.

Grand Steeple — Chase de Paris, 400.000 fr. — 6.500 m.

1. Agitato, 7 l. og. (Melbourne — Fine Feathers) E. Ballero, 69 kg. ż R. Lock.
2. Les Bossons, 7 l. wał. (Sourbier — Fretillon) Miss Pearl White, 69 kg. ż. R. Dubus.
3. Ortegal, 4 l. wał. (Grand d'Espagne II — Placilla) L. Renier, 60 kg. ż. J. G. Costadoat

b. m.: Bright Zagreus, Le Fils de la Lune, Noiseau, Eneas, Serenade IV, Millionnaire II, Le Fetiche II , Hong Cop, Prince Henri, Menes II.
Wygrane o 3 — 2½ dł. Czas: 8:31,4. Tot.: 66, 29, 28, 51:10.

Budapeszt, 17 czerwca.

Oaks węgierski, 23.00 pengö — 2.400 m., dla 3-l. klaczy.

1. Leka, kl. gn. (Caissot — Leonie), Mr. C. Wood, 56 kg., ż. Schejbal.
2. Casablanca, kl. gn. (Caissot — Bedouine), D. Hajdu, 56 kg., ż. J. Balog.
3. Cheeky, kl. gn. (Nubier — Cincominas), I. Patrick, 56 kg., ż. V. Esch.

b. m.: Liliom, Pirina, Csacsogo, Belle Poule, Queenie, Pagana.
Wygrane o kr. łeb—5 dł. Czas: 2:33,2. Tot.: 32, 12, 12, 14:10.

Medjolan, 17 czerwca.

Gran Premio di Milano, 400.000 lirów — 3.000 m.

1. Navarro, 3 l. og. kaszt. (Michelangelo — Nuvolona), Tesio Incisa, 50½ kg., ż. J. Romero.
2. Osimo, 3 l. og. (Havresac II — Olivola) G. de Montel, 50½ kg., ż. E. Camici.
3. Partenio, 3 l. og. (Cranach — Parbenose), Gr. Uff G. Lorenzini, 50½ kg., ż. P. Gubellini.

b. m.: Pilade, Ello, Barneveldt, Agrifoglio, Kennebe, Sorolla, Welcome, Tofanella.
Wygr. o 5—¾ dł. Czas: 3:10. Tot.: 16, 16, 37, 25:10.

Ascot, 19 czerwca.

Coventry Stakes, 2.110 Ł — 1.000 m., dla 2-latków.

1. Hairan, og. gn. (Fairway—Harpsichord), ks. Aga Khan, 57 kg., ż. Gordon Richards.
2. Pampas Grass, og. (po Papyrus), W. F. Story, 57 kg., ż. R. Perryman.

3. The Jesuit, og. (po Mr. Jinks), Mrs D. Fitz Gerald, 57 kg., ż. S. Donoghue.

9 koni biegało. Wygrane o 1½—3 dł. Czas: 1:3,8.

Zakłady: 9:4 „na", 100:7, 7:1.

Queen Mary Stakes, 3.330 Ł — 1.000 m., dla 2 l. klaczy.

1 Caretta, kl. kaszt. (Phalaris albo Solario — Doumont), Lorda Lonsdale, 56 kg., ż. Gordon Richards.
2. Red Biddy, kl. (po Tetratema) Maj. Mc Calmont, 56 kg., ż. P. Beasley.
3 Cortina, kl. (po Coronach), Anth. de Rothschild, 56 kg., ż. R. Perryman.

25 koni biegało. Wygrane o 2—1½ dł. Czas: 1:4,2. Zakłady: 6:4, 100:7, 20:1.

Prince of Wales Stakes, 2,390 Ł — 2.600 m., dla 3-latków.

1. Achtenan, og. gn. (Achtoi — Nantenan), T. Lant, 57 kg., ż. R. Perryman.
2. Washington, og. (po Bruleur) Maharadża of Rajpipla, 52½ kg., ż. C. Smirke.
3. Rathmore, og. (po Achtoi) V. H. Parr, 52½ kg., ż. M. Beary.

11 koni biegało. Wygrane o 3—4 dł. Czas: 2:51. Zakłady: 11:2, 11:2, 20:1.

St. James Palace Stakes, 3.110 Ł — 1.600 m., dla 3-latków.

1. Flamenco, og. gn. (Flamingo — Valescure), lorda Rosebery, 51 kg., ż. H. Wragg.
2. Colombo, og. (po Manna), lorda Glanely, 57 kg., ż. W. Johnstone.
3. Garryclogher, og. (po Hurry On), R. B. Charteris, 57 kg. ż. J. Childs.

4 konie biegały. Wygrane o ½—6 dł. Czas: 1:44,2. Zakłady: 100:9, 5:1 „na", 33:1.

Auteuil, 20 czerwca.

Grande Course de Haies d'Auteuil, 200.000 fr. — 5.000 m. Płoty.

1. Lord Byron, 4 l. og. (Biribi — Justice II), S. J. Unzue, 60 kg., ż. H. Howes.
2. Le Menhir, 4 l. og. (po Nino), E. Adam, 60 kg., ż. J. Frigoul.
3. Beriberi, 4 l. og. (po Biribi), W. Littauer, 60 kg., ż. L. Niaudot.

b. m.: Prince Oli, Pulcherrimus, King Stork, Valsine, Oriflamme II, Imperator II.

Wygrane o 4—3 dł. Czas: 6:06,2. Tot.: 41, 18, 41, 17:10.

Ascot, 20 czerwca.

Churchill Stakes, 1355 Ł — 3.200 m.

1. Felicitation, 4 l. og. gn. (Colorado — Felicita), ks. Aga Khan, 52¼ kg., ż. F. Fox.
2. Angelico, 4 l. og. (po Solario), lorda Allendale, 49 kg., ż. Gordon Richards.
3 Solar Boy, 4 l. og. (po Solario), Sir Fr. Eley, 52¼ kg., ż. G. Nicoll.

b. m.: Purloiner, Jovial Judge.

Wygrane o 10—1 dł. Czas: 3:26,8. Zakłady: 2:1 „na", 11:2, 100:8.

Royal Hunt Cup, 2.910 Ł — 1.555 m. Handicap.

1. Caymanas, 4 l. og. kaszt. (Papyrus — Eagles Eyric), E. Crum Ewing, 52½ kg., ż. C. Ray.
2. Highlander, 4 l. wał. (po Coronach), lorda Derby, 48½ kg., ż. T. Weston.
3. Young Native, 5 l. og. (po Junior), A. R. A. Heath, 52 kg., ż. C. Richards.

b. m. 26 koni. Wygrane o 1½—3 dł. Czas: 1:40. Zakłady: 50:1, 100:7, 33:1.

Wyścig ten wygrał w 1921 r. Illuminator, znajdujący się obecnie jako reproduktor w Polsce.

Coronation Stakes, 4.150 Ł — 1.600 m., dla 3 l. klaczy.

1. Foxcroft, kl. gn. (Foxlaw — Girandola) Marshall Field, 52½ kg., ż. J. Childs.
2. Honey Buzzard, kl. (po Papyrus), Sir L. Philipps, 55¼ kg., ż. H. Wragg.
3. Zelina, kl. (po Blandford), Z. G. Michalinos, 55¼ kg., ż. S. Donoghue.

b. m.: Instantanecus, Lost Soul, Maureen, Eleda, Light Brocade, Mrs Rustom, Playful, Solitude.

Wygrane o szyję—kr. łeb. Czas: 1:43,6. Zakłady: 5:1, 20:1, 6:1.

Ascot, 21 czerwca.

Gold Cup, 4,825 Ł — 4.000 m.

1 Felicitation, 4 l. og. gn. (Colorado — Felicita), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.
2. Thor, 4 l. og. gn. (Ksar — Lasarte), M. Boussac, 57¼ kg., ż. C. Elliott.
3 Hyperion, 4 l. og. kaszt. (Gainsborough — Selene), lorda Derby, 57¼ kg., ż. T. Weston.

b. m.: Young Lover, Crapom, Mate, Gainslaw, Sans Souci, Chatelaine, Cecil.

Wygrane o 8—1½ dł. Czas: 4:24,4. Zakłady: 9:2, 100:7, 8:11.

Ascot, 22 czerwca.

Queen Alexandra Stakes, 1.620 Ł. — 4.500 m.

1. Brown Jack, 10 l. wał. c. gn. (Jackdaw — Querquidilla) sir Harold Wernher 60¾ kg., ż. S. Donoghue.
2. Solatium, 4 l. og. (po Solario) James V. Rank, 57¼ kg., ż. J. Caldwell.
3. Dark Dew, 5 l. og. (po Dark Legend) Mme H. Palmer, 59¼ kg., ż. W. Johnstone.

9 koni biegało. Wygrane o 2—6 dł. Czas nie mierzony. Zakłady: 6:4, 100:8, 10:1.

Stary Brown Jack wygrał ten wyścig po raz szósty z rzędu ustanawiając tem swego rodzaju rekord światowy.

Longchamp, 24 czerwca.

Grand Prix de Paris. 600.000 fr. — 3.000 m. dla 3-latków.

1. Admiral Drake, og. c. gn. (Craig an Eran — Plucky Liege) L. Volterra, 58 kg, ż. S. Donoghue.
2. Foulaubin, og. siwy (Filibert de Savoie — Broceliande) H. Randon, 58 kg., ż. G. Vatard.
3 Easton, og. gn. (Dark Legend — Phaona) lorda Woolavington, 58 kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: Denver, Duplex, Le Var, Boucan, Washington, Zenodore, Lord Essex, Patagon, Kulin, Cambyse, Silver Bow, Castel Gondolfo, Somgar, Pomodoro.

Wygrane o 1½—1 dł. Czas: 3'13.1". Tot.: 59, 49, 107, 21:10.

Hamburg — Horn, 24 czerwca.

Deutsches Derby, 70.000 Mk. — 2.400 m., dla 3-latków.

1. Athanasius, og. c. gn. (Ferro — Athanasie) st. Erlenhof, 58 kg., ż. J. Rastenberger.
2. Blinzen, og. kaszt. (Prunus — Blättenteig) bar. S. A. v. Oppenheim, 58 kg., ż. W. Printen.
3. Agalire, kl. gn. (Laland — Atalante) st. Ebbesloh, 56½ kg., ż. E. Grabsch.

b. m.: Ehrenpreis, Ebro, Palander, Medikus, Graf Almaviva, Horchauf, Confuzius, Airolo, Pelopidas, Inland.

Wygr. o ½ — ¾ dł. Czas: 2:32. Tot.: 44, 23, 14, 22, 14, 10.

Budapeszt, 24 czerwca.

Magyar Derby, 46.000 pengö — 2.400 m., dla 3-latków.

1. Cagliostro, og. gn. (Nubier — Cartouche) ks. Festetics, 57 kg., ż. V. Esch.
2. Casablanca, kl. gn. (Caissot — Bedouine) D. Hajdu, 55½ kg., ż. J. Balog.
3. Toupet, og. gn. (Pazman — Tetragynia), st. Lesvar, 57 kg., ż. A. Sajdik.

b. m.: Lampas, Nordland, Kurkud Khan, Romeo, Essex, Arsiero, Nem nem soha, Pagana, La Nurra, Addio.

Wygrane o 3½ — 2 dł. Czas: 2:31,8. Tot.: 17, 13, 17, 45:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 19**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1214 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 1 LIPCA 1934 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.